

Przedobornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 71 A

Rok 66

Środa, dnia 25 marca 1936

Dzień strajku taksówek w Polsce

W Warszawie, Poznaniu i Łodzi dzień minął spokojnie — Postulaty właścicieli dorożek w Łodzi — W Krakowie komuniści wywołali krwawe zajęcia

W poniedziałek, 23 bm., zamierzone były w całej Polsce demonstracje właścicieli taksówek przeciw bolączkom automobilizmu, a więc przeciw nadmiernym opłatom na rzecz Fund. Drogowego, przeciw wygórowanej i sztywnej cenie materiałów pędnych, przeciw złemu stanowi dróg itd. Demonstracje miały na celu zwrócenie uwagi szerokiej sfer i czynników decydujących na katastrofalne położenie właścicieli taksówek w szczególności, a na dotychczasowe niepowodzenie w akcji motoryzacyjnej kraju w ogólności.

W Poznaniu planowane było oklejenie taksówek hasłami, poruszającymi bolączki automobilizmu w Polsce, oraz urządzenie demonstracyjnego objazdu taksówek przez główne ulice miasta.

Wszystkie te zamierzenia spaliły na panewce, ponieważ starostwo grodzkie zakazało w sobotę oklejenia taksówek hasłami i urządzenia demonstracyjnego objazdu. Starostwo zezwoliło jedynie na urządzenie zebrania właścicieli taksówek.

Zebranie to odbyło się o godz. 19.30 w sali restauracji Ogrodu Zoologicznego.

Również w Warszawie komisarjat rządu zabronił urządzenia tak objazdu, jak i zebrania demonstracyjnych i powołał się w tym względzie na art. 9 ustawy o zgromadzeniach z dnia 22 marca 1932 r. Właściciele taksówek w Warszawie rozgoryczyli się bardzo tym zakazem, ponieważ o decyzji komisarjatu rządu dowiedzieli się dopiero w sobotę po odbytej w piątek audjencji u ministra komunikacji Urycha, którego mogliby jeszcze prosić o odwołanie powyższej decyzji.

Łódź, 24. 3. Zgodnie z powziętą przez stowarzyszenie właścicieli samochodów zarobkowych uchwałą, od północy rozpoczął się strajk demonstracyjny taksówek w Łodzi i innych miastach województwa łódzkiego. Samochody wycofano z garaży, skąd o godz. 8 rano wyruszyły na miasto na miejsca postoju. Taksówki zaopatrzone w plakaty demonstracyjne, dla pokazania społeczeństwu, że automobilizm w Polsce zamiera i że głoszona motoryzacja w kraju uwydatnia się w stałym zmniejszaniu się liczby maszyn.

O godz. 10 w sali związku majstrów fabrycznych przy ul. Żeromskiego 74 zgromadzili się strajkujący właściciele taksówek i wyłonili delegację w

składzie trzech osób, która udała się do wojewody łódzkiego i przedstawiła mu postulaty, uchwalone na zgromadzeniu. Postulaty te domagają się:

1. Wstrzymania poboru zaległych i bieżących opłat na państwowy fundusz drogowy.

2. Obniżenia ceny benzyny do równej wartości litra benzyny z kosztami przewozu za 1 km.

3. Obniżenia ceny akcesoriów samochodowych.

4. Wprowadzenia tanich samochodów krajowych.

5. Poprawy stanu dróg przez obciążenie całego społeczeństwa kosztami budowy, a nie wyłącznie automobilizmu, jak to ma miejsce przy udzieleniu koncesyj na pewnych trasach.

Wojewoda łódzki przyjął do wiadomości

żądania strajkujących członków stowarzyszenia i przyrzekł postulatów te przedstawić władzom. Następnie samochody wycofano do garażów, skąd na miasto wrócili dopiero po północy, aby podjąć normalny ruch.

Na froncie walk w Abisynji

Front abisyński w ogniu bomb

Gen. Graziani przygotowuje swoje wojska do generalnego ataku na pozycje wroga

Paryż. (Tel. wł.) W ciągu godziny 19 samolotów włoskich bombardowało w niedzielę miasto Dżidżigą, zrzucając przeszło tysiąc bomb. Obecnie Włosi prawdopodobnie będą usiłowali przeciąć połączenie między Berbera a Dżidżigą, gdyż jest to jedyna droga, którą z wybrzeży Morza Czerwonego idzie broń do Abisynji.

Samoloty włoskie zbombardowały rzekomo także szpital finlandzkiego

Czerwonego Krzyża.

Urzędowe komunikaty dowództwa włoskiego pozwalają stwierdzić, że armia włoska przygotowuje nowe natarcie na południu. Na froncie północnym walki trwają.

Rzym. (Tel. wł.) — Do Afryki wschodniej odplynęły trzy okręty z milicją i karabinierami.

Gorahel. (PAT). Bombardowanie miasta Dżidżigą dokonane zostało

jednocześnie przez 27 samolotów. Abisyńczycy skoncentrowali w Dżidżigą znaczną liczbę wojsk i ufortyfikowali miasto, aby przeszkodzić posuwaniu się wojsk włoskich. Małe działa przeciwlotnicze rozpozyczyły silny ogień na samoloty włoskie, lecz po kilku minutach zmuszone zostały do milczenia. Po zniszczeniu magazynów wojskowych i składów wszystkie samoloty powróciły do swej bazy.

Rzym. (PAT). Komunikat wojenny nr. 162. Marszałek Badoglio telegrafuje:

Dn. 21 b. m. jeden z naszych lotników zauważył samolot abisyński typu Fokkera w pobliżu Danat. Po opuszczeniu się na nieznaczną wysokość lotnik zniszczył aparat abisyński przy pomocy bomb. W ciągu ostatnich 4 dni zniszczone zostały w ten sposób 4 samoloty nieprzyjacielskie.

W dn. 22 b. m. samoloty nasze obrzuciły bombami i zniszczyły w Dabat 2 hangary, w których znajdowały się składy amunicji.

Organizacja służby intendenty w obszarach okupowanych postępuje stale naprzód i obejmuje nawet czołowe pozycje.

Na rzece Takazze zbudowany został most długości 110 mtr.

Do władz wojskowych w Tzellemti nad rzeką Takazze zgłaszają się w dalszym ciągu liczni przywódcy szczepli i składają broń.

Na froncie somalijskim 27 samolotów włoskich zbombardowało miasto Dżidżigą, niszcząc miejscowe składy intendenty oraz zapasy amunicji.

Państwowa Rada Muzealna

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek odbyło się pierwsze posiedzenie państwowej rady muzealnej, na którym p. Przeworska wygłosiła referat, dotyczący zadań, organizacji i potrzeb muzealnictwa w Polsce. (w)

Posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa. (Tel. wł.) W bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone sprawom gospodarczym w związku z wprowadzeniem w życie uchwalonych postulatów konferencji gospodarczej. Tak samo będzie obradować komitet ekonomiczny. Rada Ministrów zajmie się również sprawą reformy administracji. (w)

Wykrycie centrali szmuglu zapalniczek

W ręce władz wpadło kilka tysięcy zapalniczek

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu wzrastającego szmuglu z zagranicy zapalniczek, straż graniczna podjęła akcję, mającą na celu wykrycie dostawców zapalniczek dla handlu ulicznego.

Organy bezpieczeństwa i straży ustaliły, że znaczna część przywożonych z zagranicy zapalniczek jest przemycana z Niemiec, a była przemycana przez centralę szmuglerską, mieszczą-

cą się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Siedliskiem przemytników było mieszkanie Jana i Florentyny Czyżów w Sosnowcu, przy ul. Robotniczej 2. W ręce władz wpadło kilka tysięcy sztuk przemycanych zapalniczek. — Stwierdzono, że szmuglerzy dla zmylenia władz używali niezwykłego triku, przewożąc i ukrywając przemyt w poduszkach i pierzynach. (w)

Po zdemaskowaniu roboty hitlerowskiej na Śląsku

Perfidna próba ucieczki przed odpowiedzialnością

Chorzów. 23. 3. W stosunku do aresztowanych 100 członków tajnej organizacji niemieckiej na Śląsku, działającej pod nazwą „Nationalsozialistische Arbeiterbewegung“, władze sądowno-sledcze zdecydowały utrzymać dotychczasowy środek zapobiegawczy. Przytrzymani członkowie pozostaną nadal w więzieniu sądowym w Katowicach i w Chorzowie. Jedynie z więzienia z Chorzowa zwolniono w tych dniach dwóch członków tej organizacji.

Jak nas informują, prowadzone przez urząd prokuratorski dochodzenia są już na ukończeniu.

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa niemiecka na Górnym Śląsku zaczyna dopiero teraz, po kilkutygodniowym milczeniu, zabierać głos w sprawie wykrycia nielegalnej działalności antypaństwowej organizacji hitlerowskich w województwie śląskim. Przywódca ludności niemieckiej na Śląsku sta-

rają się obecnie, w obliczu nadchodzącego procesu, uchylić od odpowiedzialności za działalność nielegalną i wynajdują przytem usprawiedliwienie dla zachowania się młodzieży niemieckiej.

„Kattowitzer Zeitung“ oświadcza, że działalność konspiracyjna Niemców spowodowały „nieszczęśne pogłoski o mającym nastąpić powrocie polskiego Górnego Śląska do Niemiec“, oraz stara się tłumaczyć rozwój organizacji hitlerowskich nielegalnych „atmosferą nędzy i beznadziejności położenia i niezadowolenia obywateli na Górnym Śląsku.

Należy zwrócić uwagę, że legalnie działające na Górnym Śląsku organizacje hitlerowskie nie sprzeciwiały się tym nieczym pogłoskom o powrocie polskiego Górnego Śląska do Rzeszy i konspiracyjnej robocie hitlerowskich organizacji.

Nowy poseł bułgarski

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek nowy poseł bułgarski Krajanow złoży na Zamku swoje listy uwierzytelniające. (w)

Posiedzenia Sejmu i Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) W bieżącym tygodniu obradować będą Sejm i Senat. Posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek po południu i w sobotę. Senat obradować będzie w czwartek i piątek. Będą to ostatnie posiedzenia parlamentu przed zamknięciem sesji budżetowej. (w)

Z NASZEGO STANOWISKA

Manewr bagatelizowania

W myśl zasady: „odwrócić kota w miechu do góry nogami”, gdy się inaczej nie da, feljetonista z „Naszego Przeglądu”, podpisujący się w rubryce „Między wierszami” pseudonimem Pierrot, jał w którymś z ostatnich numerów swego pisma wyrażać swe wielkie zdziwienie, dlaczego tak wielki wszczął się hałas dokoła sprawy uboju rytualnego, podczas, gdy na szerokim świecie piętrzą się kolosalnie poważne zadania, które należy czempredziej rozwiązać: „Lecz czemu są te wszystkie zagadnienia — zapytuje się p. Pierrot — w obliczu kwestji uboju rytualnego! Czem kryzys i usunięcie ugody Locarna — wobec dręczącego ogół pytania, jak ciąć sztuki bydła, wzdłuż czy wpoprzek, czy dzielić je na symetryczne połowy, czy też na przodki i zady”.

Tak to się z głupia frant wydziewia żydowski pismak. Czyż mamy mu przypomnieć tasiełcowe elukubracje jego arcykapłanów, różnych Thonów, Schorrów, Rubinsteinów itd., wysilających się w pocie czoła na wytaczanie ciężkich argumentów na dowód, że zagadnienie szechity nie znajduje wprost co do swej wyjątkowej wagi równego sobie na całym świecie? A protesty, rezolucje cadyków, gmin żydowskich, zjazdów rabinackich itp. — to nic? Aż tu dopiero ni stąd, ni zowąd p. Pierrot wyjeżdża ze swojemi ironicznymi pokpinkami! Takim to się jest Izraelita, w takim to się ma poszanowaniu słowa i nauki uczonych w Jehowie kapłanów?

Ale my wiemy, w czyją właściwie stronę skierowane są i jakie mają znaczenie owe Pierrotowe przekpinkki. Oto, ponieważ hałas, jaki istotnie uczynił się w całym społeczeństwie bez wyjątku dokoła sprawy uboju rytualnego, dzisiaj raczej utrudnia, niż ułatwia rządowi przeprowadzenie tej sprawy na korzyść Żydów, więc ci teraz pragną iść rządowi w sukurs i chwytają się nowego manewru — manewr hałasu po czasie okazał się szkodliwy, może akurat skutecznym się okaże manewr uspokojenia, bagatelizowania, uśmierzenia hałasu...? Kto wie, spróbować wszakże można.

A. R.

Ostatnio odbyła się w Krakowie premiera nieśmiertelnego dramatu czcigodnego jubilata K. H. Rostworowskiego — „Judas z Kariothu”. Znamienne jest ustosunkowanie się do tej sztuki krytyki żydowskiej. „Judas” Rostworowskiego ma zbyt żelazną pozycję, by można było sobie pozwolić na jego ujemną ocenę, a z drugiej strony zawiera on momenty, niezbyt miłe dla Żydów. Stąd rozdwojenie, które niezawsze dalo się ukryć.

Tak więc ujawniło się ono całkowicie w recenzji krakowskiego „Nowego Dziennika”, w której wyczuwa się nieszczerłość jakby pod presją wyrażonego szacunku wobec dzieła narodowego dramaturga. Między wierszami i nietylko między wyczytać można coś ze stanowiska, zajętego przez Żydów wobec sztuki Konczyńskiego „Zburzenie Jerozolimy”, niestety, trzeba się było ubrać w pozory kulturalności i pochwalić...

Ale jednak recenzenta z „Nowego Dziennika” mocno korekło potraktowanie przez Rostworowskiego Żydów, jako świata wybitnie ujemnego. Czytamy zarzut, że „z jednej strony świat apostołów jest biały, jak śnieg, a z drugiej strony świat żydostwa jest czarny, jak smoła... i dlatego nie wierzymy jego dramatowi”. A gdyby było odwrotnie, wówczas uwierzylibyście, prawda? Więc poeta miał prawdę historyczną zniekształcić ze względu na uczucia dzisiejszych Żydów? Jednak pretensje żydowskie pod złym są skierowane adresem: nigdy pisarze chrześcijańscy nie będą w przeciwnieństwie do pisarzy żydowskich propagatorami fałszu, kłamstwa, interesu doraźnego i tendencyjności, zwłaszcza, gdy chodzi o takie imponderabilia, jak sztuka i religja.

A. R.

Petycja Żydów do Ligi Narodów

Żargonowy „Hajnt” podaje następującą wiadomość z Paryża: „Federacja polsko-żydowskich stowarzyszeń emigracyjnych w Paryżu uchwalila podjąć akcję w sprawie wniesienia do Ligi Narodów petycji w sprawie antyżydowskich niepokojów w Polsce.” Oto niewymagający komentarzy przyczynek do dyskusji sejmowej w sprawie uboju rytualnego.

Zakończenie sesji Ligi Narodów?

Niemcy odrzucają propozycje!

Paryż. (Tel. wł.) Postanowienia państw neutralnych wobec projektowanych przez Francję metod prac Rady Ligi wywołało we francuskich kołach politycznych duże zastrzeżenia. Uważają one, iż postanowienia te połączone są z możliwością osłabienia uchwał państw lokarneńskich. W tym kierunku pójda też prawdopodobnie oświadczenia delegacji francuskiej,

która wypowie się zapewne za zakończeniu sesji Rady Ligi.

Prasa francuska, omawiając wystąpienie ministra Becka na prywatnym posiedzeniu Rady Ligi, stwierdza, że jest rzeczą pewną, iż poglądy Francji i Polski w danym wypadku nie są zgodne.

Paryż. (Tel. wł.) W mowie, wygłoszonej przez radio dla Ameryki,

min. Flandin oświadczył, iż w toku rokowań propozycje kanclerza Hitlera będą traktowane z całą uwagą, na jaką zasługują. Francja i Belgja, mimo, iż bezpośrednio zagrożone, działały z umiarkowaniem, które, zdaniem mówcy, zasłużyły na podkreślenie, gdyż jest stwierdzeniem wiary w prawo międzynarodowe i sprawiedliwość Ligi Narodów.

London. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Berlina, że ambasador W. Brytanji przy rządzie Rzeszy odwiedził dziś ministra von Neuratha, usiłując nakłonić go, aby Niemcy przyjęły propozycje londyńskie.

London. (PAT.) Korespondent Reutera w Berlinie donosi, iż odpowiedź kanclerza Hitlera nie będzie prawdopodobnie doręczona przed środą. Ambasador von Ribbentrop pozostanie do tego czasu w Berlinie.

London. (Tel. wł.) Odpowiedź niemiecka na propozycje sygnatariuszy paktu reńskiego ma być bezkompromisowo odmowna. Niemieckie koła urzędowe określają te propozycje, jako nową próbę upokorzenia Rzeszy. Odpowiedź Niemiec ma być utrzymana w bardzo ostrym tonie.

„Świat nie doczeka się kapitulacji Niemiec”

Echa przedwyborcze z Rzeszy — Przemówienie Hitlera

Berlin. (Tel. wł.) Ogłoszono już tu listę kandydatów partji narodowo-socjalistycznej, wyznaczonych na 29-go b. m. w wyborach do Reichstagu. Na czele listy, która obejmuje 1.033 nazwiska stoi kanclerz Hitler z czterema mi-

nistrami. Na liście kandydatów pominięto 6 członków rządu Rzeszy, nie należących do partji narodowo-socjalistycznej, m. in. v. Neuratha i dr. Schachta.

Straszna katastrofa autobusowa

Sześciu pasażerów wraz z kierowcą zginęło w płomieniach

Buenos Aires (PAT.) Na szosie, prowadzącej z Mardel Plata do Buenos Aires, w odległości 110 kilometrów od miasteczka Magdalena, wydarzyła się straszna katastrofa autobusowa.

Autobus, wiozący 14 pasażerów, wpadł do rowu obok szosy, przewracając się, przyczem nastąpił wybuch

zbiornika z benzyną. Z 14 pasażerów ośmiu zdołało się uratować, zginęło zaś wraz z kierowcą autobusu zginęło strasznie śmiercią w płomieniach.

Wrocław. (Tel. wł.) W „hali stulecia” kanclerz Hitler wygłosił w ub. niedzielę przemówienie przedwyborcze, stwierdzając m. in., że „świat nie doczeka się nigdy kapitulacji Niemiec”.

Urzędnik zastrzelił żonę i czworo dzieci

Hecklingen. (PAT.) Jeden z tu-tejszych urzędników zastrzelił ubiegłej nocy czworo dzieci i żonę, poczem popełnił samobójstwo. Motywy, jakie skłoniły go do tego czynu, nie są jeszcze całkowicie wyjaśnione, jak przypuszczają jednak, działał on pod wpływem silnego rozstroju nerwowego. Urzędnik ten w czasie wielkiej wojny był postrzelony w głowę i od tego czasu nie był zupełnie normalny.

Delegacja gospodarcza jedzie do Węgier

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 23 bm. wyjeżdża do Budapesztu delegacja polska dla przeprowadzenia dalszych rokowań z Węgrami w sprawie usunięcia trudności w obrocie towarowych, oraz stworzenia możliwości rozwoju wspólnych stosunków handlowych.

Skazanie narodowca w Poznaniu

Poznań. 23. 3. Sąd grodzki w Poznaniu rozpatrywał sprawę p. Feliksa Holasza, członka S. N., oskarżonego o to, że w dniu 24 listopada ub. r. na zebraniu S. N. w Tarnowie Podgórnem miał znieważać rząd i wyrazić się lekceważąco o generalnym inspektorze sił zbrojnych. Po przeprowadzonej rozprawie, sąd skazał p. Holasza na łączną karę 5 miesięcy aresztu.

Zwiększenie eksportu bekonów do Anglii

Warszawa. (Tel. wł.) Sfery eksportowe otrzymały wiadomości, że angielskie czynniki oficjalne i gospodarcze zgodziły się na powiększenie importu do Anglii kontyngentu bekonów o 10 tys. centnarów ponad normalną normę wwozową. Z tej cyfry na Polskę przypada 1.000 centnarów. Danji przyznano o 6.900 więcej, Szwecji 1.500 centnarów, a Litwie 600 centnarów.

(w.)

Wizyta u Ojca św.

Citta del Vaticano (PAT.) Dziś rano kanclerz Schuschnigg i minister Berger Waldenegg przybyli do Watykanu, gdzie kanclerz austriacki po złożeniu wizyty sekretarzowi stanu kardynałowi Pacelli, przyjęty był przez ojca św. w jego bibliotece prywatnej. Następnie Ojciec św. przyjął ministra Berger Waldenegga. Dziś wieczorem kanclerz Schuschnigg wydał w poselstwie austriackim obiad na cześć kardynała Pacelli.

Zawieszenie żydowskich organizacyj

Częstochowa. (Tel. wł.) Na mocy zarządzenia starosty zawieszono w czynnościach cały szereg żydowskich organizacyj robotniczych, kulturalnych i sportowych, a mianowicie: „Kultur-Lige”, „Bibliotekę im. Medena”, „Powszechną Bibliotekę Robotniczą”, oraz kluby sportowe: „Jutrznia”, „Gwiazda”, „Błyskawica” i inne.

Podpisanie końcowego protokołu w Rzymie

Rzym. (Tel. wł.) Na zakończenie konferencji trzech mocarstw w poniedziałek wieczorem o godz. 19 podpisany został tutaj przez Mussoliniego, premj. Węgier Goemboesa, oraz kanclerza Austriji Schuschninga, końcowy protokół, omawiający w trzech oddzielnych częściach sprawę polityczną i gospodarczo-finansową.

Protokół opublikowany zostanie we wtorek lub w środę. Postanawia on rozszerzenie ścisłej współpracy pomiędzy trzema państwami w sprawach politycznych i gospodarczych, w szczególności w zagadnieniach, dotyczących ich żywotnych interesów.

Samobójstwo Hermana Fellnera

Paryż. (PAT.) „Paris Midi” donosi, że słynny reprezentant niemieckiego świata filmowego Herman Fellner przypuszczalnie popełnił samobójstwo. Wczoraj znaleziono go powieszonym w jego mieszkaniu londyńskim.

Regularny jak słońce

jest analityczny zegarek szwajcarski RECORD. Precyzja niezawodna i trwałość. Najwyższy produkt techniki szwajcarskiej za niską cenę.

RECORD GENEWA

nr 8008

Ne głosowało do ostatnich wyborów sejmowych

Warszawa. (Tel. wł.) Dr. Jan Piekalkiewicz ogłosił dane liczbowe, dotyczące stosunku procentualnego udziału wyborców przy ostatnich wyborach do Sejmu. Na Warszawę przypada 22,4 proc. wszystkich uprawnionych do głosowania. Na województwa: warszawskie 29,1 proc., Łódź 28,1, Kielce 28,7, Lublin 29,8, Białystok 44,4, Nowogród 55,6, Polesie 59,2, Wołyń 58,9, Tarnopol 60,5, Stanisławów 38,8, Lwów 36,1, Kraków 35,2, Śląsk 51,2, Poznań 23,7, Pomorze 28,7. Ogółem na całą Polskę przypada 37,1 proc. (w.)

Docent Dr. med. **Benedykt Dylewski**
choroby uszu, nosa, i gardła, choroby mowy i głosu
Łódź, **Bandurskiego 12. m. 3**
Przyjmuje od g. 4-6 po pol. Tel. 222-80
a 7119

JAKO OCHRONĘ PIED **GRYPA** ANGINA I CHOROBY Z PRZEBIEGIEM STOSUJE SIĘ PASTYLKI **ANACOT** D. WANDERA SMACZNE, NIE PARBUJĄ ZĘBÓW

nr 7289/90

Zbrodniczy „P. O. S.” jugosłowiański

Białogród. (PAT.) Minister poczt i telegrafów Kaluherowicz, przemawiając na zebraniu partji zjednoczenia jugosłowiańskiego, potwierdził wiadomość o istnieniu tajnej organizacji „P. O. S.”, której dziełem był zamach na premiera Stojadinowicza. Minister przytoczył kilka paragrafów statutu tej organizacji.

O ubój rytualny

Warszawa. (Tel. wł.) Jutro obraduje komisja administracyjna Senatu nad ubojem rytualnym. Referat objął sen. Dobaczewski z Wilna. W środę sprawa wejdzie na plenum. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Delegacja rabinów, która zgłosiła się ponownie do pałacu arcybiskupiego przy ul. Miodowej, nie została przyjęta. Rabini zabiegali o audjencję u ks. Kardynała, a zapytani o cel jej oświadczyli, że chcieliby, aby ks. Kardynał zechciał wpłynąć na ks. Trzeciaka, by zaprzestął swoich badań nad talmudem. Jak wiadać, boli to Żydów, że ks. Trzeciak demaskuje rzekomo religijny charakter uboju rytualnego.

Sp. dr. Kazimierz Wilczewski



W nocy na 20 b. m. zmarł w Poznaniu płk. rez. dr. Kazimierz Wilczewski, syn znacznej i szanowanej w Wielkopolsce rodziny. Ś. p. dr. Wilczewski od szeregu lat ordynował w Krynicy, gdzie należał do najbardziej czolowych lekarzy. Śmierć ś. p. dr. Wilczewskiego odbiła się bolesnym echem daleko poza Poznaniem.

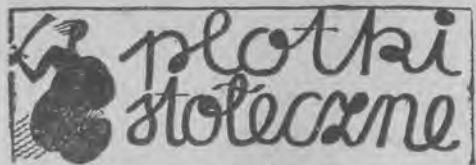
Bajan majorem

Warszawa. (Tel. wł.) Zwycięzca w challenge'u 1934, kpt. Jerzy Bajan, otrzymał nominację na majora.

Strajk w Akademii Górniczej

Kraków (Tel. wł.) Rektor Akademii Górniczej ogłosił listę 69 studentów skreślonych z powodu nieuiszczenia raty czesnego. Na liście znaleźli się najubożsi studenci Akademii, którym grozi utrata roku.

Jako protest przeciwko skreśleniu tych studentów wybuchł samorzutnie strajk studentów, do którego przystąpili wszyscy bez wyjątku. Strajk będzie trwał aż do odwołania.



22 marca

P. Kazimierz Bartel bawi w stolicy. Każdorazowo jego przyjazd stanowi dla kół politycznych dużą atrakcję. Dziś zajął tem silniejszą, że zajął do prezydium Rady Ministrów, jako gość obecnego premiera, z którym niegdyś współpracował, gdy Bartel był premierem, a Kościalkowski prezesem Klubu Pracy.

Nadchodzi koniec sesji parlamentarnej. Powszechnie jest przekonanie, że nadchodzący tydzień będzie ostatnim tygodniem sesji i że prawdopodobnie około piątku pojawi się zarządzenie p. Prezydenta o zamknięciu sesji. Nie słychać nic, żeby rząd miał się domagać udzielenia dla siebie na okres bezparlamentarny pełnomocnictw. Zapewne w razie potrzeby zażądałby zwolnienia sesji nadzwyczajnej. Szereg projektów ustaw, wniesionych do Sejmu, pozostanie do następnej sesji. Między innymi projekty rządowe o pracownikach samorządowych.

Było w stylu istniejącego systemu, że garnitur kierowniczy ulegał po sesji sejmowej odświeżeniu lub nawet zmianie. Działo się to około Wielkiej Nocy lub w początkach maja. Czy tak się stanie i teraz?

W podziemiach „Reduty” przy Kopernika urządzono pokaz dla dzieci. Pani Ewa Kunina i Marja Duleba zorganizowały teatr dla dzieci i starają się nadać mu specjalny charakter, głębszy i poważniejszy, oparty o wartości artystyczne, inny aniżeli dotychczasowe przedsięwzięcia.

Umyśliły sobie przesunąć przed dziećmi dzieje Polski w baśni. Na pierwszy strzał poszła „Baśń o Piascie”. Autorką jej jest p. Kazimiera Berezka, a p. Zofia Wawrzkiwiczówna dała bogatą w pomysły oprawę kostjumową oraz starą chatę kmięcia kruszwickiego. Przesuwają się przed widzami postaci historyczno-legendarne oraz świat bóstw słowiańskich.

Całość odbiega bardzo od szablonu przeciętnych przedstawień dziecięcych, zaklętych kapturków i złotych cackek, niepozostawiających u dziecka nic konkretnego. Autorka, reżyserki i dekoratorka potrafiły umiejętnie połączyć czynnik wychowawczy z pierwotnymi artystycznymi i poetyckimi, a odruch młodych słuchaczy którzy chłonili słowa, płynące ze sceny, dawał świadectwo, jak głęboko w dusze dziecięce zapada szczerza poezja.

WARSZAWIANIN

Min. Beck do delegacji Żydów zagranicą

Rewelacyjne doniesienie prasy żydowskiej z Londynu z całego Pomorza

Zargonowy „Hajnt” podaje za Żyd. Agencją Telegraficzną z Londynu następującą wiadomość:

„Minister Józef Beck przyjął delegację światowej federacji polskich Żydów zagranicą.”

„Delegacja przedstawiła ministrowi zaniepokojenie pomiędzy polskimi Żydami zagranicą w związku z antysemitką falą w Polsce i z ustawą o zakazie uboju rytualnego.”

„Minister Beck oświadczył delegacji, że rząd polski przedsięwzięcie su-

rowe środki celem zlikwidowania antysemitki wystąpię. Co się tyczy ustawy o zakazie uboju rytualnego, minister oświadczył, że rząd poszuka odpowiednich środków, aby dopomóc tym gminom żydowskim, które z powodu ustawy o uboju rytualnym utracą „swoje dotychczasowe uprawnienie.”

Wiadomość powyższą zamieszcza również cała prasa żydowska drukowana w języku polskim, pod wielkimi tytułami i tłustymi czcionkami.

Zerwane godło polskie w Tel-Awiiwie

Niesłychany wybrzyk demonstrantów żydowskich przed polskim konsulem

Zargonowy „Hajnt” donosi z Tel-Awiiw (Palestyna):

„W sobotę 21 b. m. wielka grupa rewizjonistów (żydowskie ugrupowanie polityczne — przyp. red. „Oregdownnika”) w liczbie około 1000 ludzi, po wycie politycznym w Tel-Awiiw, ruszyła demonstracyjnym pochodem przed konsulat Rzeczypospolitej Polskiej. Przy akompaniamencie różnych okrzyków demonstranci zerwali godło polskie z konsultatu i, śpiewając żydowską pieśń, zawiesili białoniebieski sztandar żydowski.”

„Pociu z pośród demonstrantów,

między nimi dwie kobiety, zostało aresztowanych. Policja odmówiła wypuszczenia aresztowanych za kaucją. Gmach konsultatu polskiego jest obecnie strzeżony przez policję.”

Oto, do czego posuwa się rozwydrzenie i bezczelność Żydów wobec ekspozytury państwa, w którym cieszą się specjalnymi, acz niezasłużonymi przywilejami, wobec państwa polskiego. Winni to wziąć laskawie pod uwagę ci wszyscy „szlachetni” szabesgoje, którzy z taką troskliwością bronią interesów żydowskich w Polsce.

Wystąpienia Żydów, socjalistów i komunistów w Radomiu

Przeciw Kościołowi, faszystom i antysemityzmowi — Antypaństwowe okrzyki — Znamienne zajście na wiecu

Radom, 23. 3. W związku z obradami sejmowymi nad ustawą o zniesieniu uboju rytualnego i zajściami w Przytyku, we wtorek, 17 bm. Żydzi wspólnie z socjalistami usiłowali urządzać demonstrację w kilku punktach Radomia. Skonsygnowana policja nie dopuściła do urządzania pochodu i zlikwidowała w kilku miejscach zajścia, wywołane przez Żydów i socjalistów. W dzielnicy żydowskiej „Wale” Żydzi-komuniści oddali kilka strzałów, wznosząc przytem okrzyki: „Precz z policją!”, „Niech żyją Sowiety!”, „Niech żyje Lenin!” Na placu 3 Maja Żydzi

socjaliści usiłowali urządzać demonstrację przeciw Kościołowi i duchowieństwu katolickiemu. Policja aresztowała kilka osób.

Demonstracje uliczne poprzedził wspólny wiec Żydów, socjalistów i komunistów, na którym występowano przeciwko faszystom, antysemityzmowi i Kościołowi. Rzecz znamieną, że okrzyki przeciwko klerowi katolickiemu nie spotkały się z żadną reakcją, natomiast socjalistę, który osmielił się rzucić okrzyk: „Precz z rabina-mi”, o mało nie pobito.

Żydzi pod mikroskopem

Solidarność rasowa Żydów

Wszyscy rozumieją, jak bardzo wspomaga wszelkie interesy, czy kupieckie czy polityczne planowe współdziałanie. W niniejszym artykule postaramy się zobrazować współdziałanie Żydów, w drugiej części tego artykułu sytuacji w Polsce. Nie pozwalają nam na to względy cenzuralne. Okres obecny może dopiero uda się przedstawić w przyszłości, kiedy poznawanie spraw żydowskich nie będzie podlegało ich t. j. żydowskiej pośredniej kontroli.

W licznych przykładach życia codziennego widzimy doskonale łączność organizacyjną Żydów, począwszy od galganiarzy i „hjen licytacyjnych”, a kończąc na handlu bydłem i papierami wartościowymi. Aczkolwiek Hebrajczyk, jako jednostka może sam z siebie pokonać solidnego aryjczyka, do czego uzdolnia go zmysł kupiecki i brak skrupułów, jednak działają zawsze wspólnie, dla tem pewniejszego zwycięstwa. Taka solidarność jest godna pochwały i należy tylko życzyć sobie, by Polacy tak się wspierali, jak Żydzi. Łączność ta wpływa jednakże nietylko w wzajemnej życzliwości, two-

rzy ona wypływający z tradycji obojętne życiowy. Żydzi są wszędzie doskonale zorganizowani. Nawet „rzemieślnicze” złodziejskie jest u nich wspólne. (Przeoglądając prasę codzienną i kronikę rozpraw w sądach, widzimy, ile wyrazów gwary złodziejskiej pochodzi z żargonu i hebrajskiego.) **Aktuarjusz kryminalny Thiele w książce „Die jüdischen Gauner in Deutschland”** obrazuje w nast. sposób organizację złodziejską:

„W procesie Rosenthal-Löwenthal było oskarżonych nie mniej, jak 700 złodziei i współników, przeważnie Żydów, których stosunki sięgały z kilku miast w Pozańskim na całe Niemcy aż po Ren. Ta potężna szajska („chawrusa”) dokonywała włamań, sprzeniewierzeń, sztucznych bankructw i obrotu skradzionych towarów, w iscie mistrzowski sposób. Kto czyta ten proces z owych czasów, tego musi uderzyć, że pewna ilość charakterystycznych zjawisk z tej bandy złodziejskiej znajduje się dziś znowu wśród finansowych wielkości i matadorów giełdowych Berlina, tak, że ma się wrażenie, jakoby dzisiejszy, żydowski cech gieł-

Trzy ofiary zderzenia

Warszawa. (Tel. wł.) Kiedy kolejka elektryczna przejeżdżała koło zakładu umysłowo chorych w Tworzech, wysunął się z bramy samochód, w którym znajdowały się trzy osoby.

Pociąg elektryczny strzaskał samochód zupełnie. Szofer został zabity, a dwaj jego towarzysze są ciężko ranni. (w)

Aresztowania i zwolnienia narodowców

Zakopane, 23. 3. W dniu 21 bm. władze policyjne aresztowały na ulicach Zakopanego kolporterów „Oregdownnika” M. Jaska i Fr. Skrzyпка za rzekomo nielegalny kolportaż pism. Trzeba zaznaczyć, że mimo, iż starania o prawo kolportażu robione były w przepisany czas, dotąd niema odpowiedzi a natomiast oświadczone przedstawicielowi „Oregdownnika”, że na to pismo nie uzyska pozwolenia. Co to wszystko na znaczyć?

Sosnowiec, 22. 3. Dnia 21 marca został zwolniony z więzienia w Mysłowicach p. Jaskólski, członek koła S. N. Sosnowiec — Pogoń, aresztowany dnia 29. 2. o zajścia antyżydowskie. Poza tem w więzieniu mysłowickim przebywają jeszcze pp. Frankowski i Łuczuk.

Aresztowanych dnia 16 bm. sześciu narodowców z Czeladzi w związku z zajściami antyżydowskimi zwolniono.

Aresztowanie Żydówki w Warszawie

Zargonowy „Hajnt” donosi z Warszawy:

„Zgodnie z zarządzeniem prokuratora do spraw politycznych Kożuchowski została aresztowana studentka pierwszego roku prawa na uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie Cypla Osterblum, żona adwokata Maurycyego Osterbluma. Osadzono ją w oddziale żeńskim aresztu śledczego.”

„Jak wiadomo, Osterblumowa w czasie pamiętnych zajść antyżydowskich kilka tygodni temu na uniwersytecie warszawskim została napadnięta przez endeków i została wraz z innymi studentkami i studentkami żydowskimi pobita. — Osterblumowa krzyknęła wówczas w wielkim oburzeniu: „Bydło!”

„Później endecy chuligani wystosowali na nią doniesienie, że miała ona krzyknąć „Polskie świnię!” — i dlatego pociągnięto ją do odpowiedzialności za zniewagę narodu polskiego.”

„Aresztowanie Cypli Osterblumowej wywołało w kółach żydowskich studentów i inteligencji wstrząsające wrażenie. Aresztowanie nastąpiło w mieszkaniu Osterblumów na ul. Jerolimskiej 75 przez aspiranta policji politycznej.”

Wykretne tłumaczenia żargonowego brukowca w niczem nie umniejszają winy bezczelnej Żydówki, która osmieliła się zelżyć naród polski.

dziarzy był dalszym, bezpośrednim etiagem owej dawnej szajski złodziejskiej ze Zbąszynia i Nowego Tomyśla.” Nie sądzimy jednak, że związek przyczynowy między złodziejami a bankierami należy do przeszłości, gdy niedawno temu w jednym z domów towarowych w pobliżu Paryża schwytano 4 żydowskich włamywaczy, znaleziono przy nich obfitą korespondencję z pierwszorzędnymi firmami żydowskimi w Londynie i Antwerpii. Prasa niestety zamilczała o tem, co śledztwo poza tem jeszcze na światło wydobyło.

Zostawmy jednak „świat podziemny”. Przejdźmy teraz do dziedziny handlowej. W prasie codziennej z okazji „uboju rytualnego” udowodniono, jak opanowali Żydzi handel bydłem. Każdy, kto miał do czynienia z lombardem czy sekwestratorem, wie o szajsce „licytatorów”. Jak wygląda sprawa drobnego handlu? Przytoczę ustęp z książki T. Lengenfelda, „Russland im 19. Jahrhundert”. „Na jarmarkach, gdzie Żydom wolno handlować, nabiera handel pewnego gorączkowego wyglądu. Zjawiają się oni w olbrzymich

masach i sprzedają swój towar hurtownie i drobiazgowo, w budach, na stołach, albo noszą go od domu do domu. Dokola każdego wielkiego handlarza żydowskiego roją się setki ubogich Żydów, którzy biorą od niego towar na kredyt i rozprzedają drobiazgowo. Żydzi wspomagają jednych i drugich, mają swych bankierów, maklerów, agentów, a nawet własnych woźniców. Na całym obszarze Rosji jest rozrzucona cała armia agentów i komisjonerów. Tworzą oni ogniwo między kupcami a wytwórcami, między odległymi targami, a centralnymi handlowymi. Obowiązki komisjonerów polegają na zakupie i sprzedaży i na perjodycznych sprawozdaniach, które muszą składać swym panom odnośnie do wszelkich piodów, przyczem wypowiadają swe poglądy na powodzenie tej lub innej transakcji.

Najlepszym przykładem wzrostu potęgi Żydów dzięki łączności i współdziałaniu jest historia domu żydowskich bankierów Rotszyldów. Nie będąc w tym artykule drobiazgowo opisywał historii tego „rodu miliardów”. Bliżej interesujących się tą kwestją odeślę do dzieł:

„Die Rothschild-Gruppe und der monumentale Konversionsschwindel von 1881”. „Germaniens-Broschüren”. — Frankfurt. 1882.

F. v. Scherb: „Geschichte des Hauses Rothschild”. Berlin. 1892.

Otto Glagan: „Der Börsen u. Gründungsschwindel in Berlin” — to samo „In Deutschland”. Berlin. 1877.

Za twórcę tej firmy światowej uchodzi Majer Amzel (Amszel) Rothschild w Frankfurcie nad Menem (1743 do 1812. Miał 5 synów, z których Amzel (1773—1855) objął zarząd filii w Frankfurcie, Salomon Majer R. (1774 do 1855) we Wiedniu, Natan Majer R. (1777—1836) w Londynie, Karol R. (1788—1855) w Neapolu, Jakób (1792 do 1868 w Paryżu. Bogaństwo ich datuje od czasu, gdy Ojciec Majer Amzel wypożyczył od kurfiürsta Wilhelma I. Heskiego 12.000.000 talarów na 2 proc. w stosunku rocznym. Stał się we wszystkich państwach europejskich wierzycielem i pośrednikiem pieniężnym. Powodzenie zawdzięczał Dom Rotszyldów poczuci temu, że posiadał równocześnie w pięciu najważniejszych państwach Europy swe zakłady i przez swoich tamtejszych zastępców utrzymywał ustawicznie służbę wywiadowczą odnośnie do wszystkich gospodarczych i politycznych stosunków, użytkując je do wykonywania ciągłego a skutecznego wpływu w każdym kierunku. Pięć wielkich banków, które wszystkie gospodarowały w myśl tej samej zasady i wzajemnie sobie dopomagały, tworzyło w rozstrzygającej chwili jednolitą potęgę.

Nic dziwnego, że finansisci wpływali na politykę. I tu w myśl interesów żydowskich, znanych tylko naczelnyemu jednostkom, zaznacza się solidarność Żydów w polityce i dziejach świata. Cenne zestawienie podaje Hard w artykule: „Wielki spisek żydowski”, w „Metropolitan”, czerwiec 1920. Weźmy więc pod uwagę, co mówi o Rosji Sowieckiej. Stwierdza, że u szczytu władzy stoi Trocki wraz z Leninem (nie podajemy tutaj stosunków obecnych, które się zmieniały po roku 1922; poświęćmy im w przyszłości oddzielny artykuł), a Trocki jest Żydem. Co do Lenina, nie jest jego „żydowskość” stwierdzona, ale... przypominamy artykuł „Sowiety, komunizm i Żydzi”. Ale oto mówi p. Hard, mienszewicy są również kierowani przez Żydów. Na czele ich stali Lieber, Martow i Dan — wszyscy Żydzi — powiada p. Hard. Wszelako pomiędzy temi dwiema partiami skrajnymi są kadeci, partja pośrednia, którzy stanowią, a raczej stanowili najsilniejszą polityczną partję burżuazyjną w Rosji. Obecnie ich kwatery mieści się w Paryżu, a na czele stoi Żyd, Winawer.

Oto, co stwierdza p. Hard. I woła: „Patrzcie, jak Żydzi są rozdzieleni. Jak może istnieć spisek wśród ludzi, którzy się w ten sposób wzajemnie zwalczają!”

Jednak, gdy patrzę na te fakty, mówię: „Patrzcie, jak Żydzi kierują każdym odłamem opinii politycznej w Rosji. Czyż nie zdaje się to usprawiedliwiać poglądu, że Żydzi, przez swą solidarność, dążą do zagarnięcia władzy wszędzie?”

Wracając teraz od państwa typowo socjalistycznego, przejdziemy do państwa typowo kapitalistycznego — Ameryki.

Cytowany powyżej p. Hard nadmieniał, że „jest tu Otto Kahn, który załatwia sprawy aljansów kapitału angielskiego z amerykańskim”. P. Kahn jest uważany za filar konserwatystów. „Z drugiej strony — dorzuca p. Hard — stoi na czele radykałów Rose Stö-

ckes i Morris Hillquit. Obaj Żydzi. Jest to fakt nadzwyczaj ciekawy. Można sobie sformułować twierdzenie: Na czele największej partji stoją Żydzi. Istnieje jeszcze jeden człowiek, który czyni więcej, niż cały pułk ludzi, by utrzymać amerykańskie klasy robotnicze w antyradykalizmie” — pisze Andre Malraux — „jest to Żyd Samuel Gompers”. Znowu zapisuje w pamięci: amerykańskie klasy robotnicze są kierowane przez Żyda.

Dalej najsilniejszy „trade-union” (związek zawodowy) — „The Amalgamated Clothing Workers (Zjednoczeni pracownicy krawiecy) jest kierowany przez Żyda Sidneya Hillmana.

I znowu to samo stanowisko co w Rosji. Oba krańce socjalne są kierowane przez Żydów. A środek ruchu? Ten „liberalny środek”, jak go nazywa p. Hard, jest kierowany przez pp. sędziego Macka i Feliksa Frankfurtera. Wszyscy ci panowie są Żydami.

*
Łączność między Żydami, bądź na polu kupiectwa i finansów, bądź na polu polityczno-społecznym, dąży do

opanowania wszystkich centralnych ośrodków. Wszystkie te dowody, rozrzucone i podawane pojedynczo do wiadomości, przemijają bez echa, ale zgrupowane każą się zastanowić. Nie chcę tutaj sugerować czytelników własnymi wnioskami. Nie potrzeba wielkiej pracy umysłowej dla ich wyciągnięcia, wystarczy chwila skupienia.

Ja nadmienię tylko, że same dowody nie stwarzają kwestji żydowskiej. Jednak ukrywanie ich i b. troskliwe komentowanie daje do zrozumienia, że istnieje coś, czego wykrzycają się Żydzi, skwapliwie przemilczając wszystkie próby odkrycia celu Żydów. Bo solidarność Żydów wskazuje na istnienie wszechświatowego programu Żydów, programu, który jednoczy wszystkie siły i grupy dla wspólnej działalności. Czy tym programem są „Protokoły Mędrców Sjonu”, czy są prawdziwe i, co najważniejsze, czy Żydzi wprowadzają je w życie — dowiemy się z następnym artykułem.

Jacek Nowicki

bierze do rąk to piśmido, niby to polskie, ale bardziej żydowskie z ducha, niż żargonówki. To też poczytność jego w szerokich masach robotniczych spada z każdym tygodniem. Wielu robotników czyta „Życie” tylko dlatego, że dostaje je od miesięcy za darmo. Zresztą lektura „Życia Rob.” daje b. często wręcz odmienny skutek od zamierzonego. Im więcej piana i jadu w stosunku do Stron. Narod., a sympatji dla Żydów, — tem bardziej naga staje się prawda dla robotniczo-Polaka.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 23 marca 1936 r.

Belgia	99,55
Holandja	160,80
Kopenhaga	117,17
Londyn	26,25
Nowy Jork (czek)	5,29 3/8
Nowy Jork (kabel)	5,29 1/5
Oslo	431,80
Paryż	35,01
Praga	21,95
Szwajcaria	173,30
Uspodobienie niejednolite.	

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz
z dnia 23 marca 1936 r.

Pszennica jednolita 21,25—21,75; pszenica zbierana 20,75—21,25; żyto jednolite 13,25—13,50; żyto zbierane bez obrotów 13,25; owies jednolity 15,75—16; owies eksportowy 15,75—16,25; owies zbierany 15—15,50; jęczmień browarny bez obrotów 18,50—18,75; jęczmień jednolity 15,25 do 15,50; jęczmień zbierany 15—15,25; jęczmień zimny 14,75—15.

Groch polny 16—19; groch Wiktorja 30—32; wyka 24—25; peluska 24—25; seradela 2 razy czyszczona 24,50—25; łubin niebieski 9,50—10; łubin żółty 12,50—13; rzepak zimowy 42—43; rzepak letni 41—42; rzepak 41—42; rzepak letni 41,50—42,20; siemię lniane 55,50—56; konieczna czerwona (czysta 87%) 160—170; konieczna czerwona suszona bez kapianki 115—130; konieczna biała surowa 60—70; konieczna biała nasienna 80—100; mak niebieski bez obrotów 60—62; siemianki jadalne 4,50—5,50.

Otręby pszenne grube 12,50—13; otręby pszenne młaskie i średnie 11,50—12; otręby żytnie 10,25—10,75; kuchenki lniane 17,25—17,75; kuchenki rzepakowe 15—15,50; śrut Soja bez obrotów 22 do 22,50.

Ogólny obrót ton 3856; w tem żyta ton 1 207.

Uspodobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 23. 3. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowa, dostawa bieżąca za 100 kg: STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne:

Żyto (Uspodobienie stałe)	13,15—13,40
Pszennica (Uspodobienie stałe)	19,50—19,75
Jęczmień browarny	15,50
Uspodobienie spokojne	
Jęczmień 700—725 g/l.	15,00—15,25
Jęczmień 670—680 g/l.	14,75—15,00
Uspodobienie spokojne	
Owies 450—470 g/l.	14,75—15,00
Owies standartowy	14,25—14,50
Uspodobienie stałe	
Mak	
żytnia wyciąg 0-30% wł. w.	19,75—20,00
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	19,25—19,50
żytnia gat. II 0-65% wł. w.	18,25—18,75
żytnia gat. III 60-85% wł. w.	15,25—16,25
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	13,75—14,75
Uspodobienie stałe	
pszenica gat. I wys. 0-20% wł. w.	31,75—33,50
pszenica gat. IA 0-45% wł. w.	31,00—31,50
pszenica gat. IB 0-55% wł. w.	30,00—30,50
pszenica gat. IC 0-60% wł. w.	29,50—30,00
pszenica gat. ID 0-65% wł. w.	28,50—29,00
pszenica gat. IIA 20-55% wł. w.	27,75—28,25
pszenica gat. IIB 20-65% wł. w.	27,25—27,75
pszenica gat. IID 45-65% wł. w.	24,75—25,25
pszenica gat. IIF 55-65% wł. w.	22,75—23,25
pszenica gat. IIG 60-85% wł. w.	21,25—21,75
pszenica gat. IIIA 60-70% wł. w.	19,25—19,75
pszenica gat. IIIB 70-75% wł. w.	17,25—17,75
Uspodobienie stałe	
Otręby żytnie stand.	11,00—11,50
Otręby pszenne grube stand.	12,00—12,50
Otręby pszenne średnie stand.	10,75—11,50
Otręby jęczmienne	10,25—11,50
Rzepak zimowy	38,00—39,00
Siemię lniane	38,00—40,00
Gorczyca	32,00—34,00
Wyka latowa	25,00—27,00
Peluska	26,00—28,00
Groch Wiktorja	23,00—27,00
Groch Polgera	22,00—24,00
Łubin niebieski	10,00—10,50
Łubin żółty	12,00—12,50
Seradela	23,00—25,00
Mak niebieski	60,00—62,00
Konieczna czerwona surowa	120,00—130,00
Konieczna czerw. 95-97% czysta	135,00—145,00
Konieczna biała	75,00—100,00
Konieczna szwedzka	165,00—190,00
Konieczna żółta oduszczone	65,00—75,00
Przelot	75,00—90,00
Makuch lniany w taflach	17,75—18,00
Makuch rzepakowy w taflach	14,75—15,00
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	17,75—18,25
Śrut Soja	21,00—22,00
Siłoma pszena luzem	2,20—2,45
pszena prasowana	2,70—2,95
żytnia luzem	2,50—2,75
żytnia prasowana	3,25—3,50
owsiana luzem	2,75—3,00
owsiana prasowana	3,25—3,50
jęczmienna luzem	2,20—2,45
jęczmienna prasowana	2,70—2,95
Siłoma zwykłe luzem	5,75—6,25
zwykłe prasowane	6,25—6,75
nadnoteckie luzem	6,50—7,00
nadnoteckie prasowane	7,50—8,00
Ogólne usposobienie spokojne	
Ogólny obrót: 1812,03 tonn, w tem żyta 502 tonn, pszenicy 275 tonn, jęczmienia 278 tonn, owsa 32 tonn.	
U w a g a! Owies, nadający się do siewu, ponad notowanie.	

Panie wiedza o tem, że farbowanie włosów jest kwestją zaufania.

ULEPSZONY ROŚLINNY SZAMPON



HENNA *Aste*

farbuje włosy dokładnie i szybko — nie brudzi skóry ani bielizny.

Do butelki w 11 odciętach

J. & S. STEMPNIEWICZ POZNAŃ

P 3267-S 847

Likwidacja olbrzymich nadużyć w kolejnictwie

Liczba aresztowanych zwiększa się — Proces w Warszawie

Skierniewice, 23. 3. — Donosiliśmy w swoim czasie o wykryciu olbrzymich nadużyć w kolejnictwie, popełnionych na odcinkach Warszawa — Łowicz, Skierniewice — Łódź — Częstochowa. W wyniku dochodzeń aresztowano szereg osób, ludzi zamożnych, którzy posiadają nieruchomości, przedstawiające dużą wartość. Straty P. K. P., idące w miliony złotych, zostały zabezpieczone na majątkach aresztowanych.

Ostatnio przeprowadzono szereg aresztowań. W więzieniu znaleźli się inż. Eugenjusz Dąbrowski (Łódź-Fabryczna), Wincenty Kondracki, magazynier kolejowy w Łodzi, Wacław Niemczyk, st. kancelista Apolonjusz Wojdyna, urzędnik, i Stefan Grabowski, b. urzędnik kolejowy.

Na terenie Pabjanic aresztowano, jak już donosiliśmy, zawiadowcę stacji, Stefana Westerskiego, właściciela kilku młynów i przedsiębiorstwa przetwowego, zaopatrzonego w 30 par koni. Poza tem w Pabjanicach aresztowano: Henryka Markusa, urzędnika oddziału drogowego, technika Stefana Pawłowskiego i Wacława Kijka, zawiadowcę budynków kolejowych.

We wczorajszym poniedziałek rozpoczął się przed sądem okręgowym w Warszawie proces, związany z temi nadużyciami, a mianowicie o nadużycia przy rozbiórce dworca głównego w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiadli Wacław Szuszkiewicz, naczelnik wydziału drogowego, i Struk, przedsiębiorca budowlany.

W Szamotułach zniesiono ubój rytualny

Szamotuły. (sc) Rada miejska uchwaliła na piątkowym zebraniu jednogłośnie zmianę regulaminu rzeźni miejskiej, mocą której ubój odbywać się może tylko za poprzedniemu ogłoszeniem.

Żądanie Żydów z Wielkopolski i Pomorza

Żargonowy „Hajnt” donosi z Warszawy:

„Do Warszawy przybyła delegacja rabinów z województw poznańskiego i pomorskiego w osobach rabina, dr. Glicensteina z Torunia, nadrabina Bromberga z Grudziądza i nadrabina Sendera z Poznania.”

„Rabini odbyli konferencję z żydowskimi posłami i senatorami, na której wskazali na ciężkie położenie ludności żydowskiej w województwach poznańskim i pomorskim, która nie będzie mogła mieć koszernej mięsa, ponieważ prawie we wszystkich miastach tych województw liczba Żydów nie wynosi 3 procent ludności. Rabini oświadczyli, że jeśli żydowskim senatorom nie uda się usunąć ograniczeń w tym względzie, jakie przewiduje ustawa o uboju rytualnym, powinni senat przeprowadzić chociaż poprawkę, że w stolicach województw przynajmniej ubój koszerny powinien być dozwolony dla użytku Żydów w całym województwie.”

Na służbie Żydów z Przytyk

Kielce, 23. 3. Zwracaliśmy już nieraz uwagę narodowej opinji na radomsko-kielecki organ socjalistyczny „Życie Rob.”, wysługujący się interesom żydowskim. Od pewnego czasu, z każdym numerem, „Życie Rob.” coraz to cyniczniej staje po stronie żydowskiej. Zeszła już nawet w tem piśmie na plan dalszy walka z „kapitalizmem”, „faszyzmem”, czy „czarną reakcją”, a wysunęła się na czoło sprawa „krzywdzonych” Żydów z Przytyka. Panowie z „Życia” zapomnieli nawet o swych niezbyt już licznych czerwonych robotnikach, ale nie mogą zapomnieć o... Żydach z Przytyka, Odrzywołu i Białobrzegów.

Całe numery zapełnione są artykułami i wzmiankami, gromiącymi Stronnictwo Narodowe. W piśmie roi się od wymyślań takich jak: „chuligan endeckie”, „wściekle psy endeckie”, „banda endeckich gangsterów” itp.

„Życie Rob.” ciągle fałszywie denuncjuje narodowców i aż do zachrypnięcia woła o... policję. Nie podobalo mu się ostatnio nawet stanowisko miejscowych władz administracyjnych, które oskarża o to, że są... surowe dla Żydów, a „łagodne” dla... „endecków”. Nie podobalo mu się nawet stanowisko miejscowej prasy sanacyjnej, która, jakoby „wybiela” endecków!

Głębokie obrzydzenie zbiera każdego uświadomionego Polaka, gdy

Co piszą inni?

Rady p. Cata

W konserwatywnym „Słowie” wileńskim p. Cat-Mackiewicz, który od czasu do czasu lubi wyróżnić prawdę swoim komilitonom „pomajowym”, próbuje obecnemu rządowi radzić. W artykule p. t. „Rady, których on nie usłucha”. Ten „on”, to p. premier Kościalski, któremu jak mówi p. Cat „dziennikarz ma prawo do dawania rad, zwłaszcza wtedy, kiedy jest pewny, że premier tych rad nie usłucha”.

Jakież to są te rady? Rada pierwsza streszcza się w zdaniu: „należy skończyć z rozprężeniem administracji, należy powstrzymać parcelowanie Polski pomiędzy mafją”, najwidoczniej naprawiający, Z. Z. Z. itp.

Druga rada brzmi dosłownie tak: „Należy zaniechać straszenia endeków rozwiązaniem ich stronnictwa. To do niczego nie prowadzi. Przeciwnie radziłbym premierowi rozwiązać komisaryczne „bejraty” po wielkich miastach, dopuścić endeków do współodpowiedzialności, chociażby w tej dziedzinie. Stronnictwo, które nie ponosi najmniejszej odpowiedzialności za rządy i nigdzie nie ma możliwości wykazania się pracą realną, ma u przywilejowaną sytuację w propagandzie. To straszenie endeków nie p. premierowi nie daje, natomiast endecy rosną na siłach. Widzimy to chociażby na uniwersytetach.”

Obok tych rad są także inne, które niemniej sadzą na „cenzurowanem” politykę p. premiera, niż te dwie pierwsze rady. Ostatecznym wnioskiem p. Cata jest, by rząd został skonstruowany nie tak jednostronnie lewicowo, jak obecnie, ale by utrzymana została równowaga „lewicowo-prawicowo-sanacyjna”.

Nie wdając się w dyskusję z p. Catem, pragniemy stwierdzić, że nie wierzymy, by taki stop, taka mieszanka w czemkolwiek mogła sytuację zmieścić. Doświadczenia długich lat wykonały, że pomimo tego, iż w rządach zasiadali konserwatywni - katolicy, a nawet ksiądz w sutannie, to właśnie przy ich współdziałaniu, robiono wszystko tak, jakby te czynniki rzekomo „umiarkowane”, wogóle były nieobecne! Tak było np. z ustawą akademicką, której słynną reformę potępia dziś p. Cat, a którą popierali ks. Zongolowicz, a także prof. Czuma z katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Te sfery „prawicowo - umiarkowane” za cenę pewnych koncesyj dla katolickiego uniwersytetu pomogły tę ustawę przeformować p. Jędrzejewiczowi bez najmniejszej żenady! Taka współpraca między konserwą a lewicą była i jest jeszcze ściślej, gdy idzie o walkę z obozem narodowym. Inne odrębne stanowisko w tej sprawie p. Cata jest jedynie odosobnionym głosem, wołającym na puszczy. Wystarczy przypomnieć, że gdy „kochany p. Władysław” (Raczkiewicz) zagrział w sejmie na Stronnictwo Narodowe, natychmiast odezwały się nożyce p. Radziwiłła i jego towarzyszy z prawa i z lewa, którzy nie chcieli być gorsi, mniej „patriotyczni” od p. ministra Raczkiewicza. Dlatego godzi się poradzić p. Catowi, iżby radami swojemi objął także i swoich kompanów z „Czasu”, Sejmu i Senatu.

Ale czy ten drugi „on”, konserwatywny i p. Catowi bliski, usłucha?

Zapewne tak, jak p. premier Kościalski. A więc czy tak, czy owak ciągle to same niepozorne i niekonsekwentne bebe.

Bomby w Gocławku i Otwocku

Żargonowy „Hajnt” donosi z Warszawy:

„W niedzielę rano patrol policyjny w Otwocku znalazł maszynę piekielną z mechanizmem zegarowym przed wielką bóżnicą otwocką.”

„Żydzi, zamieszkujący Gocławek pod Warszawą, przeżyli w piątek wieczorem moment śmiertelnego strachu. Na werandzie mieszkania niej. Maurów znaleziona została paczuska, owinięta w papier. Lokatorom wydała się ona podejrzaną, wobec czego zawiadomili policję. Policja zbadała zawartość paczki i okazało się, że jest to bomba o wielkiej sile, która, o ileby wybuchła, zburzyłaby cały dom i zgrzebała rodzinę Maurów.”

„Policja przeprowadza rewizję w Gocławku i okolicach, aby wykryć chuligazów, którzy podłożyli bombę.”

Szlakiem rozkiełznanych wód

Straszna powódź w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wyrządziła ogromne szkody i pociągnęła za sobą setki ofiar. Na zdjęciu z lewej miasto Northbridge w stanie Massachusetts zalane wodą, z prawej okolica New Jersey, gdzie wskutek powodzi wykołowało się kilka pociągów.



Tłum chciał złinczować Grzeszolskiego

Sprawozdanie z szóstego dnia sensacyjnego procesu — Grzeszolskiego doprowadzona na salę sądową w kajdanach — Druzgocące zeznania prof. Siengalewicza — Dzieci Grzeszolskiego zostały zatrute talem

Sosnowiec, 23. 3. W sobotę, 21. 3. rano, gdy — jak zwykle — prowadzono Grzeszolskiego w asyście policji na rozprawę, zebrał się wielki tłum. Na ul. Towarowej przed gmachem więziennym tłum w sile tysiąca ludzi rzucił się zwartą lawą na policjantów z okrzykiem: „zabić łotra truciela!”

Sytuacja wytworzyła się niezwykle dramatyczna. Policja z rewolwerami w rękach torując sobie drogę — wprowadziła w wielkim pośpiechu oskarżonego do więzienia.

W sobotę Grzeszolskiego po raz pierwszy skuto w kajdany i w asyście licznej policji sprowadzono na rozprawę. Na interwencję obrońcy w prokuraturze, oskarżony dla bezpieczeństwa swojego i posterunkowych odwołany będzie codziennie z więzienia do sądu i z powrotem prywatnym samochodem dla niezwracania uwagi publiczności.

Jako pierwszy świadek zeznaje w szóstym dniu rozprawy Kazimiera Cabajówna, siostra służącej Grzeszolskiego.

Szereg pytań świadkowi zadaje prokurator. Świadek opowiada, że Grzeszolski telefonował z biura i polecił kupić dzieciom, co tylko będą

chcieli. Mówi dalej, że Kuczalska podawała lekarstwa dzieciom, że dzieci wymiotowały od przejedzenia się.

— Kuczalska — opowiada świadek, miała zapasowy klucz od mieszkania Grzeszolskiego i przychodziła, kiedy chciała.

Grzeszolski zabronił jej przychodzenia, wyrażając obawę, że może go otruć.

Prok.: — Czy świadek przyjeżdżała do Sosnowca?

Św.: — Tak, byłam u Grzeszolskiego, po pieniądze dla siostry.

Oskarżony: — Czy świadek jadła zupełnie, po której wszyscy chorowali?

Św.: — Nie jadłam i dlatego nie chorowałam.

Świadek Cabajówna nadal zeznaje przychylnie dla oskarżonego i mówi, że zachowywał się w stosunku do córki, jak dzentelmen. Całował ją w rękę przy powitaniu.

Zkolei zeznaje brat zmarłej żony Grzeszolskiego, Władysław Bugaj.

Sędzia Michalski: — Jak się zachowywał Grzeszolski na pogrzebie syna?

Św.: — Jechał dorożką i udawał

zmęczenie. Nie wysiadł nawet na prośbę Lucynki, aby się pożegnać z Jerzykiem. Po pogrzebaniu zwłok, Grzeszolski wrócił do domu, kazał Cabajównie przynieść koniaki i wódki i pił ze swym kolegą.

Sędzia Michalski: — Jaki charakter miał Grzeszolski?

Św.: — To był charakter niezbadany. Był tajemniczy, skryty, a przytem mściwy, tak, że wszyscy we fabryce bardzo go się bali. Do celu swego zdązał wytrwale, choćby nawet po trupach.

Charakteryzując oskarżonego, świadek twierdzi, że Grzeszolski był człowiekiem zimnym, bezwzględny i okrutny i za dowód tego przytacza fakt, że Grzeszolski złapał swego czasu kota, którego włożył do worka i uderzał nim o płot. Gdy później wyjął tego kota i zobaczył, że jeszcze żyje, zaczął mu łamać nogi itd.

Dalej świadek opowiada, że Grzeszolski w roku 1923-24 miał w domu laboratorium, w którym robił wiele różnych doświadczeń z jakimiś proszkami.

Przew.: — Czy świadek słyszał, że Jerzyk powiedział, iż chcielibyście, aby on umarł, bo zostałoby wam więcej majątku?

Św.: — Nic podobnego nie słyszałem. Zresztą ja tak kochałem siostrę i jej dzieci, że całkowicie zrzekłem się majątku.

Adw. Hofmoki-Ostrowski: Kto pierwszy powiedział, że dzieci są otrute?

— Św.: — Lekarz powiedział, że śmierć jest nienaturalna i ja to powtarzałem.

Następują zeznania biegłych.

Dr. Sztuka mówi o sekcji zwłok Lucyny po ich ekshumacji. Lekarze zauważyli plackowate wyłysienia i zgrubienia na obydwu półkulach mózgowych. Badania wyniku śmierci, jeśli chodzi o przyczyny anatomiczno-patologiczne były negatywne. Po otrzymaniu z Warszawy wyniku badań wnętrzości, w których ujawniono obecność talu, lekarze, dokonujący sekcji nabrali przekonania, że śmierć nastąpiła na skutek... zatrucia.

Biegły prof. Siengalewicz wyprowadza wnioski, które są wprost druzgocące dla oskarżonego. Zeznaje on co do śmierci Lucyny i Jerzego Grzeszolskich, że u Jerzego zauważono najpierw objawy psychiczne, lysienie a sekcja zwłok nie wykazała żadnych zmian a przewodzie pokarmowym. Niektóre objawy, stwierdzone u Jerzego, przemawiają za tem, że było zatrucie talem, jednakże mogło być także zatrucie arsenem. Temu przypuszczeniu sprzeciwia się jednak fakt plackowatego lysienia, co przemawia za talem.

TEŚKNOTA...

Teśknota moja śpi mchem zielonym, w ramach białych zawilców i „koniczyny zajęcej”, a na wieczorny pacierz z maliniakami klęczę — u wrót krzywej kapliczki rzeźbionej...

Teśknota moja po brudach się utyka, gdy błądzi bez celu dostałami zbożami, a zmęczona ciężkimi owija się mgłami na ramionach czarnego krzyżyka...

Teśknota moja z roztrąganych fal eteru w pył gościńca szarego — opada lotnym ptakiem, i idzie udęczonego pielgrzymim, smutnym szlakiem wzdłuż pogarbionych wierzb szpalerów...

Teśknota moja chybotliwym cieniem wokół Ciebie uwija się w smudze zakłętą — i jest na drodze Twej gniewnie kopniętym — twardym i zbędnym kamieniem...

Teśknota moja snem dobrym siada na krawędzi Twej drewnianej pościeli, gwiazdą marzeń się srebrzy i bieli... i najmilsze widzenia układa —

Teśknota moja ma cień cyprysów kiru, smukłość palm, miękkość giętkiej ljanya, i nogi Twe oplata zatartych tęcz dywanem — z ametystu i zblakłych szafirów...

Teśknota moja w głogowych krzaczach szeleści — zbiera kwietne szaleństwo co wiosną ślą jablonie — ...płatkami opadłymi całuje Twoje dłonie... i najśłodszą modlitwą Cię błogosławi...

HANKA.

Szczegóły zająć w Krakowie

Oficjalny komunikat P. A. T-a

Podczas zeznań prof. Siengalewicza oskarżony Grzeszolski zachowuje się obojętnie, czytając sobie gazetę. Biegły Siengalewicz opowiada dalej, że sekcja zwłok, według jego zdania nie przyniosła żadnych wyników i na podstawie tej sekcji nie możnaby ustalić, czy było to zatrucie. Istnieje jednak możliwość wykazania zatrucia sposobem chemicznym. Dr. Siengalewicz wykazał na podstawie doświadczeń i wyliczeń, że wszelkie objawy przemawiają za tem, że śmierć Jerzego Grzeszolskiego nastąpiła wskutek zatrucia talem.

Biegły opowiada dalej, że u Lucyny Grzeszolskiej były te same objawy chorobowe, co u Jerzego, a zatem wykluczone są możliwości zatrucia innymi środkami trującym. Sekcja też dała wyniki ujemne. Prof. Siengalewicz stwierdza, że analiza chemiczna wnętrza Lucyny wykazała 0,0019 proc. talu, co dowodzi, że u Lucyny znalezione dwukrotnie większą dawkę, niż u Jerzego. Biegły oświadcza dalej, że bezpośrednią przyczyną zgonu Grzeszolskich było zatrucie talem.

Dwukrotny napad

Madryt. (PAT.) Pięciu zbrojnych wtargnęło do gmachu Banku Hipotecznego w Sewilli. Steroryzowali oni personel, zrabowali z kasy 5000 pesetów i zbiegli.

W godzinę później, gdy dyrektor wracał z komisariatu policji po złożeniu skargi z powodu rabunku, wtargnęło za nim sześciu uzbrojonych ludzi. Zażądali wydania pieniędzy. Bandytów nie uwierzyli dyrektorowi, że kasa została tylko co ograbiona, rozpruli ją, zrewidowali urzędników i zagarnęli ogółem 6000 pesetów. Policja przybyła po odejściu bandytów.

PRZEBYSKI

Jest dobrze, będzie lepiej!...

Prasa doniosła: „Technik drogowy, Jan Wieliczko zawiadomił w Kutnie policję, iż skradziono most na rzece Odna na przedmieściu Kutna.“

— „I takim porządkiem, powiadam panu szanownemu, źle nie jest! Pewno — krzys, ale i ludzka inteligencja takżesamo swoje znaczenie ma. Dawniej byle patałach mógł z lekkiego fachu wyżyć, nasobaczył władzy przelotnej, wyleli na zbite morde z posady, protekcji nie miał, to i na doliniarza szed... Robote tylko paskudził, ale wyżyć było z czego. A tera — stop! Skoro jeżeli nie fachowy i tyle tylko, że na posadzie, siedząc czas od czasu, bagatel jak rąbnął czyli łapówkie wziął, a rezykownej roboty odwałac nie potrafi — to niech nie lizie, niech nie papra...“

— A ja słyszałem, że podobnie inne fezytzeni, to nie może coś rąbnąć?

— Dziecko pan odstawiasz?!... Co rąbnąć? Portfel z protestowanymi weksłami? Kasę pruć i po całonocnej pracy podwiążkie stenotypistki znaleźć, bo forsiaki dawno w świat poszły? Taka robota dawniej, nie powiem, poniekąd się opłacała, ale nie dziś... Tera musowo na grubsze robote iść, nowe metody wynajdywać. Ot, na ten przykład, byli takie cwaniaki, co w Kutnie całki most rąbli w jedne noc! To robota, ja rozumiem, dla samego dowcipu, opłaca się. Wychodzi rano komisarz rządowy, okólnik do urzędu idzie podpisywać, a tu przez rzekie mostu niema! Wczoraj był, a dziś woda tylko szumi...“

— A ja słyszałem, że podobnie inne ferajna Kościuszkie z Placu Wolności w życzeniu było rąbnąć, tylko że nie było komu opylić.

— Faktycznie, mogło zdarzyć się — rozkradają te nasze Polskie. Tu mostek, tam mostek, tu szkole powszechnie rozbiro po nocy, a w Warszawie był taki jeden, co całkie kolejkje w biały dzień rozebrał i na łom opylił... No bo co brać, o wiele w kasach puch? Był taki sobie w Warszawie za dyrektora w conajdówniejszym banku, fetniek jakich mało, brał wiele mógł, i raptem tylko kilkanaście tysięcy złotych nakrobał. Znakiem tego wyleli jego na zbite morde, i innego aż z Francji na jego miejsce sprowadzili, żeby choć reszta została do despozycji... Taki tera mortue!

— Warjata pan ze mnie strugas, czy jak? Słyszałem i ja o tej sprawie, ale chyba nie za te parszywe parnaście tysięcy gościa wywalił, ale za to, że proporcji nie utrzymał. Za ruska to mądre ludzie mówili: „Nie po czynu bieriesz, brat ty moj...“, ni by że każdy jeden proporcje musi znać. Na ten przykład dyrektorowi fabryki przynależo się pirszo klaso na koleje jeździć, a o wiele taki węża w kieszeni ma i trzecio zapycha, w taki sposób proporcji życiowej, czyli sawuarwiru nie zna, instytucje hańbi i za twarz może być brany... Nie cenisz wysokiego swojego stanowiska, za pirsze i na powietrze szwizel!...“

— Ale swojo kolejo dużo jeszcze jest do zrobienia — na ten przykład dom nieboszczki chorej kasy na Chojnach. Cegły do cholery i troche na deszczu marnieje — i co?

— Wolnego, wolnego — postoi jeszcze rok — dwa i opylo za czwarte część kosztów...“

— Można tak...“

Warszawa. (PAT.) Na dzień 23 b. m. został proklamowany przez O. K. R. - P. P. S. i związki zawodowe strajk powszechny na terenie m. Krakowa.

Strajk objął tylko część robotników w niektórych fabrykach.

Robotnicy w zakładach użyteczności publicznej pracowali normalnie. — O. K. R. - P. P. S. zwrócił się do starosty grodzkiego o pozwolenie na odbycie zgromadzenia w domu Z. Z. K.

Starosta udzielił zezwolenia z warunkiem, że przywódcy O. K. R. wezwą zebranych po skończonym zgromadzeniu do opuszczenia zebrania bez formowania jakiegokolwiek pochodu.

Kiedy po skończonym zgromadzeniu tłum począł opuszczać zabudowania Z. Z. K., czynniki nieodpowiedzialne, które wymknęły się najzupełniej z pod kierownictwa O. K. R., zaatakowały kamieniami i strzałami rewolwerowe-

mi oddział policyjny, stojący na rogu ul. Basztowej i plantów. Gdy kilku policjantów zostało rannych, oddział policyjny zmuszony został użyć broni. Tłum chwilowo się rozbiegł, lecz następnie podburzony przez nieodpowiedzialne żywioly, począł się zbierać w innych miejscach, gdzie został przez policję rozproszony.

Na ulicach Florjańskiej, Sławkowskiej i Długiej większe grupy demonstrantów powybiły szyby w sklepach, rabując jednocześnie z wystaw niektóre przedmioty.

Znaczniejsza grupa demonstrantów zgromadziła się na ul. Sławkowskiej u wylotu plantów, czyniąc przeszkody z ławek, celem niedopuszczenia policji na ul. Sławkowską. Gdy zaś oddział policji chciał rozprószyć demonstrantów, posypali się znowu kamienie w stronę oddziału policyjnego, do którego oddano szereg strzałów rewolwerowych. Policja zaatakowana zmuszona była użyć broni, poczem tłum rozbiegł się.

Według dotychczasowych danych, ogółem rannych z pośród demonstrantów zostało dwudziestu kilku, 6 z nich wskutek ran zmarło.

Z pośród policji kilkunastu policjantów rannych lub kontuzjowanych.

Kilkudziesięciu najbardziej agresywnych przywódców tłumy natychmiast aresztowano. Obecnie w Krakowie panuje zupełny spokój.

W Londynie

Londyn. (PAT.) Przybył tu prezes Banku Polskiego Adam Koc w towarzystwie dyrektora naczelnego p. Barańskiego celem złożenia wizyty gubernatorowi Banku Angielskiego p. Montagu Normanowi.

Londyn. (PAT.) Wobec zbliżającego się terminu otwarcia połączenia elektrycznego na linjach węzła warszawskiego, bawi tu wicemin. komunikacji Piasecki, który na zaproszenie Metropolitan-Wickers i English Electric przybył, aby zwiedzić fabryki tych towarzystw, wykańczające urządzenia nieodzowne dla elektryfikacji węzła warszawskiego.

Gwałtowna burza

Buenos Aires. (PAT.) Nad miastem przeszła niezwykle gwałtowna burza, która pociągnęła za sobą wiele wypadków śmiertelnych i wyrządziła olbrzymie szkody.

Połączenia są w znacznej części sparaliżowane. Wichura pozrywała przewodniki elektryczne, a oberwanie się chmury spowodowało powódź. Straż ogniowa i wojsko przysłyły mieszkańcom z pomocą. Kilka osób utonęło.

Walka z bandytami

Jerozolima. (PAT.) Po pięciodniowej walce policja Iraku i Turcji zastrzeliła przywódcę bandytów Chalil-Kosza i 17 jego towarzyszy. Reszta bandy w liczbie 15 osób tudzież żona przywódcy szajki są w rękach policji.

Walka z szajką trwała już od paru miesięcy i toczyła się przeważnie na granicy Turcji i Iraku.

Zastrzeleni bandyci

Jerozolima. (PAT.) Po pięciodniowej walce policja Iraku i Turcji zastrzeliła dziś przywódcę bandytów Chalilkosza i 17 jego towarzyszy. Reszta bandy w liczbie 15 osób tudzież żona przywódcy szajki są w rękach policji. Walka z szajką trwała już od paru miesięcy i toczyła się przeważnie na granicy Turcji i Iraku, którą bandyci stale przekraczali.

Rewizje w Konińskim

Konin, 23. 3. W tych dniach została przeprowadzona ścisła rewizja za bronią i ulotkami u p. Józefa Paprockiego i Nikodema Wrzesińskiego, członków S. N. P. Paprockiego i Wrzesińskiego mimo negatywnych wyników rewizji aresztowano i osadzono w Koninie. Po 24 godzinach zostali jednak zwolnieni.

Proces o wykopane złoto w Poznaniu

Sąd skazał „odkrywcę“ skarbu i pośrednika w salawianiu transakcyj



OSKARŻONY WOJCIECH NOWAK



OSKARŻONY ERHARDT GARTMANN

Poznań, 23. 3. Sąd okręgowy w Poznaniu rozpatrywał w ub. poniedziałek sprawę Wojciecha Nowaka i Erhardta Gartmanna, oskarżonych o kradzież i paserstwo. Proces ten wiąże się ze sensacyjną historją o odkopaniu skarbów w Poznaniu, o czem w swoim czasie pokrótce donosiliśmy.

Akt oskarżenia zarzuca osk. Nowakowi, że przywłaszczył sobie znalezione w ogrodzie p. Stefani Flaum 3.890 marek niemieckich w złocie, a Erhardtowi Gartmannowi, że pieniądze te przyjął w depozyt i sprzedał w jednym

z banków poznańskich w imieniu osk. Nowaka. Gartmann ze sprzedaży złota otrzymał 8.600 złotych.

Po przesłuchaniu szeregu świadków sąd ogłosił wyrok, skazujący Wojciecha Nowaka za przywłaszczenie znalezionej złota na 8 miesięcy więzienia, darując mu połowę kary na podstawie amnestji i zaliczając areszt śledczy. — Gartmann uznany został winnym paserstwa i skazany został na 8 miesięcy więzienia i 500 zł grzywny. Grzywnę sąd darował Gartmannowi w całości, a karę więzienia w połowie.

Radom montuje polski front gospodarczy

Radom, 23. 3. Akcja odżydzenia Radomia miasta i powiatu posuwa się naprzód wielkimi krokami. Za przykładem wsi poszli mieszkańcy Radomia w rezultacie czego powstało kilkadziesiąt sklepów chrześcijańskich. Z przyjemnością możemy stwierdzić, że katolicy przejęli w swoje ręce handel nie tylko spożywczy, ale bławat, galanterję, skórami, żelazem, szkłem i t. p. Mniej zamożni i bezrobotni zakładają stragany i zarabiają w ten sposób dla wynędzniałej rodziny. Obecnie na targu można się zaopatrzyć we wszystkie towary u katolików.

Rzemiosło, które dawniej było na łasce Żydów również uniezależnia się. Szewcy, którzy dawniej całą produkcję swoją oddawali handlarzom żydowskim, teraz sami sprzedają na targu. Krawcy, którzy skarżyli się na brak roboty, zorganizowali się tworząc spółkę, która zaopatruje rynek w gotowe ubrania, męskie, damskie i uczniowskie. Handel mięsem wołowym był jeszcze kilka tygodni temu wyłączanie w rękach Żydów, a obecnie przejęty został przez rzeźników Polaków.

W samym Radomiu powstało 8 jatek z mięsem wołowym, podobnie w powiecie: Jedlińsk, Przytyk, Skaryszew, Białobrzegi itd. mogą się pochlubić nowo powstałymi jatkami polskimi z mięsem wołowym. Rolnicy, nie chcąc

oddawać owoców swojej ciężkiej pracy w ręce żydowskie, sami zajęli się handlem zbożem, nabiałem, bydłem i ogrodami. Zboże sprzedają wyłącznie do młynów katolickich, to też wpływy żydowskie muszą się likwidować z braku przemian, jak w Przytyku, gdzie bezczynnie stoją 2 młyny żydowskie.

Stronnictwo Narodowe dzięki akcji organizacyjnej, uświadamiającej i inicjatorskiej dało możność zarobku wielkiej ilości Polaków.

Na tle tych pocieszających objawów przykro jest zanotować nazwiska szabesgojów z elity „sanacyjnej“ m. Radomia. Poseł Kasprzykowski, adw. Świątkowski, kapelmistrz Dom. Kozłowski, P. K. P., chodzą mimo wszystko do fryzjerów - Żydów. — Wstyd!

Lekarze wielkopolscy uchwaliłi paragraf aryjski

Poznań, 23. 3. Na odbytym ub. niedzieli zjeździe delegatów Związku Lekarzy okręgu wielkopolskiego w Poznaniu, któremu przewodniczył p. dr. Alkiewicz, uchwalono jednogłośnie wniosek obwodu ostrowskiego wprowadzenie do statutu paragrafu aryjskiego.



Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Gabriela arch. Tymona m.
Środa: Zw. N. P. M.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Zbislawa
Sroda: Ludomiry
Środa: wschód 5,46 zachód 13,12
 Długość dnia 12 g. 26 min.
Księżyc: wschód 5,44 zachód 20,40
 Faza: 1 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK
 Noc dzisiejszej dyżurują apteki: Steckla, Limanowskiego 37 (żydowska), Jankielowicza, Stary Rynek 9 (żydowska), Staniewicza, Pomorska 91, Borkowskiego, Zawadzka 45, Gluchowskiego, Narutowicza 6 Hamburga, Główna 50, Pawłowskiego, Piotrkowska 307.
Straż ogniowa: tel. 8.
Pogotowie miejskie: 102.90.
Pogotowie ubezpieczalni: 208.10.
Pogotowie P. C. K. (dla wypadków): 102.40.

TEATRY ŁÓDZKIE
Teatr Miejski — „Żołnierzy i bohater”.
Teatr Popularny — „Grzebień szyldkretowy”.

KINA ŁÓDZKIE
Adria-Metro — „W walce z caratem”.
Bajka — „Syn marnotrawny”.
Capitol — „Zapomniany człowiek”.
Oświetlony — „Wyprawy krzyżowe”.
Palace — „Mazurka”.
Przedwiośnie — „Manewry miłosne”.
Rialto — „Baron cygański”.
Stylowy — „Epizod”.
Mirax — „Kochaj tylko mnie”.
Ikar — „To lubia mężczyźni”, „Rzymskie skandale”.
Zachęta — „Imitacja życia”. — „Wilhelm Tell”.

POMÓŻMY BIEDNYM NARODOWCOM
Ofiary w gotówce i w naturze przyjmuje sekretariat okręgu Stronnictwa Narodowego, ul. Piotrkowska 86, w godz. od 9 do 12 i od 3 do 7 wieczorem.

POGODA W CZERAZ
 Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 23 b. m. Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 15,6 st., najniższa: plus 3,5 st. Barometr: 749.1. Tendencja: nieznaczny spadek ciśnienia. Wiatry: słabe południowe.

JAKA BĘDZIE POGODA?
 Ciepło i pogodnie. Przejściowo zachmurzenia.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY
ś. p. Lucjan Żurowski. Onegdaj zmarł w 39 roku utalentowany artysta dramatyczny Teatru Miejskiego w Łodzi ś. p. Lucjan Żurowski. Zmarły pracował od szeregu lat w teatrach: krakowskim, lwowskim, wileńskim, warszawskim (Ateneum) ostatnio zaś w teatrze łódzkim, gdzie dał się poznać jako świetny aktor i charakterystyczny. Publiczność łódzka pamięta doskonale pierwszorzędne kreacje jakie artysta ten odtworzył w dramacie Rostworowskiego „U mety” i w wielu innych sztukach. Przedwczesna śmierć utalentowanego artysty wywołała głęboki żal w licznym gronie Jego sympatyków i przyjaciół. Pogrzeb ś. p. Lucjana Żurowskiego odbył się w poniedziałek o godz. 10.30 z kaplicy starego omentarza katolickiego.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ
Akcja charytatywna Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym. Kryzys gospodarczy, który ogarnął świat stał się udziałem i naszego kraju. Następstwem jego to bezrobocie, powodujące głód i nędzę najszerzych warstw społeczeństwa. J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński Ordynariusz Diecezji Łódzkiej, doceniając powagę chwili spowodowanej bezrobociem, wydał List pasterski do wiernych z wezwaniem do ofiarności społecznej na rzecz najbardziej potrzebujących. „Opierając się na wielkiej i chwalebnej tradycji Kościoła katolickiego, który w dziedzinie miłosierdzia zawsze zajmował pierwsze miejsce — pisze Najdostojniejszy Pasterz — zwracam się do Was Diecezjanie, byście pomni na słowa Chrystusa Pana: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” pośpieszyli z wydatną pomocą najbardziej potrzebującym naszym. Musimy za Chrystusem Panem z głębi serca zawałać „Żal mi tego ludu” i podzielić się z głodującymi braćmi naszymi kęsem chleba, tem więcej, że w szeregach upośledzonych mamy starców i dzieci, z natury swej tej dziedzinie bezradnych... Ze szczególnym a-

pelem zwracam się do was ofiarni zawsze mieszkańcy naszej stolicy biskupiej, miasta Łodzi, byście rzeszom biednych przyszli z pomocą, bo ich jest liczba wielka, a potrzeby liczne. Wszak ofiarność nasza w stosunku do biednych jest tylko spleceniem drutu wobec społeczeństwa, a jednocześnie nakazem Ewangelji i obowiązkiem miłości bliźniego”. W myśl odczytu J. E. ks. biskupa Wł. Jasińskiego — Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym A. K. „Doraźny Posiłek”, na czele którego stoi Najdostojniejszy Pasterz Diecezji w okresie zimowym uruchomił trzy kuchnie: przy ul. Drewnowskiej L. 72, Lokatorskiej L. 12 i ul. Obywatelskiej L. 2, które dzięki ofiarności społeczeństwa wydają dziennie od 1.000—1.200 obiadów bezrobotnym i najbardziej potrzebującym. W dn. od 10 grudnia ub. r. do dn. 1 marca b. r. kuchnie Doraźnego Posiłku wydały 73.933 obiadów osobom zakwalifikowanym przez parafię łódzkie; ponadto z obiadów kuchni Doraźnego Posiłku korzystają biedni, kwalifikowani przez „Caritas”, tak iż kuchnie wydały w tym okresie przeszło 100 tysięcy obiadów. Komitet, pragnąc prowadzić kuchnie przynajmniej do ciepłych dni wiosennych zwraca się z apelem do społeczeństwa o składanie ofiar do Banku Związku Sp. Zarobkowych — Konto Doraźnego Posiłku, oraz w Sekretariacie — ul. Gdańska L. 111. „Dwa razy daje, kto prędko daje” — mówi maksyma życiowo stwierdzona. Śpieszyć się trzeba, bo głód i bieda to nie tylko wróg człowieka, ale i zły doradca fakcyjnych.

Walne zgromadzenie Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P. Łódzki Obwód Miejski L. O. P. P. przypomina, że w dniu 23 bm. (sobota) o godz. 17 m. 30 w sali rady miejskiej przy ul. Pomorskiej 16 w Łodzi odbędzie się droczone walne zgromadzenie obwodu, w którym biorą udział delegaci kół miejscowych L. O. P. P.
Nowe koło szkolne L. O. P. P. W szkole powszechnej nr. 12 przy ul. Wilanowskiej 12 w Łodzi powstało koło szkolne L. O. P. P., które w pierwszym dniu zapisów osiągnęło liczbę 50 członków. Dalejsza akcja jednoczenia członków w toku. Opiekunką koła została p. E. Cieślakowa.

NOTUJEMY
Nowa placówka chrześcijańska. Onegdaj została otwarta nowa chrześcijańska placówka handlowa: przedsiębiorstwo hurtowo i detaliczne składu artykułów kolonialno-spożywczych prowadzone pod osobistym kierownictwem znanego i cenionego kupca p. Stanisława Zablockiego i Franciszka Szczawińskiego, przy ul. Zgierskiej 56, tel. 228-30. Poświęcenia nowej placówki dokonał ks. dr. Henryk Rybus z parafii N. M. P., który zarazem wygłosił piękne przemówienie, życząc nowej placówce pomyślnego rozwoju. Niewątpliwie nowa placówka zyska uznanie szerokich warstw obywateli północnej dzielnicy naszego miasta. Redakcja „Orodownik” życzy nowootwartej placówce „Szczęść Boże!”.

W sprawie Archiwum Akt Dawnych. W dniu 19 listopada ub. roku zarząd miejski w Łodzi zwołał konferencję z udziałem przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych. Na konferencji zapadła uchwała, wzywająca wszystkich obywateli naszego miasta do przekazywania Archiwum Akt Dawnych na własność lub w charakterze depozytów wszelkiego rodzaju archiwaljów, związanych z dziejami m. Łodzi (dokumentów, rękopisów, listów o charakterze publicznym, odezw, proklamacji, czasopiśm, fotografii pamiątkowych, afiszów, druków nielegalnych a nawet książek, wydawanych w Łodzi lub o Łodzi i t. p.), a których to uchwała została zamieszczona w codziennej prasie miejscowej. W związku z powyższym zarząd miejski w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, iż wszelkiego rodzaju zabytki rękopiśmienne, świadczące o przeszłości m. Łodzi, przejmując na trwałe przechowywanie Archiwum Akt Dawnych (Plac Wolności 1) w godzinach urzędowych. Jednocześnie zarząd miejski w Łodzi wyraża, iż w Archiwum Miejskim znajduje się znaczna część akt b. Głównego Komitetu Obywatelskiego z lat 1914—1915 i część akt b. Centralnego Komitetu Milicji Obywatelskiej z roku 1915. Dla dobra służby archiwalnej miejskiej i historii m. Łodzi, zarząd miejski zwraca się do wszystkich obywateli naszego miasta oraz instytucji społecznych, gospodarczych i kulturalnych, działających na terenie miasta z prośbą o składanie w charakterze darów lub depozytów wszelkiego rodzaju zabytków rękopiśmiennych z czasów wielkiej wojny. Archiwum m. Łodzi posiada wiele cennych materiałów, dotyczących łódzkich cechów rzemieślniczych. Jest to jednak drobna część akt cechowych, które dotąd znajdują się w posiadaniu zarządów poszczególnych cechów. Ze względu na naukową wartość archiwaljów cechowych zarząd miejski prosi wszystkie zarządy łódzkich cechów rzemieślniczych o przekazanie swoich cennych zabytków do Archiwum Miejskiego. Zarząd miejski wyraża nadzieję, iż zarządy cechów, chcąc ratować świadectwa swojej pięknej przeszłości, chętnie prześlą swoje archiwalja, a przez to dobrze przysłużą się historii m. Łodzi. Zarząd miejski w Łodzi, domni, iż Łódź, miasto wyjątkowej pracy, w dziejowym swym pochodzie wniosła do dziejowej skarbnicy narodu polskiego trwałe pomniki, pragnie ratować dla historii miasta nie tylko archiwalja miejskie, ale także wszystkie zabytki nieprzemijającej wartości, znajdujące się w rękach obywateli miasta, i dlatego daje gwarancję, iż przekazywane zabytki będą otoczone należytą

opieką i zinwentaryzowane w sposób zgodny z zasadami współczesnej archiwistyki.
Lustracja budowli. Inspekcja budowlana w związku z rozpoczynającym się sezonem robót budowlanych zarządziła w bieżącym tygodniu powszechną lustrację budowli, znajdujących się w trakcie wzniesienia, celem stwierdzenia, czy zachowane są przepisy budowlano-policyjne, oraz plany. Dalej przeprowadzona będzie kontrola budynków starych, które z powodu zaniedbania remontu grożą zawaleniem ze względu na osłabienie ścian względnie obrywające się liny i grożą przechodniom. Odnośnie tych budynków zostaną wydane zarządzenia celem niezwłocznego przeprowadzenia remontu.

Z RYNKU PRACY
Ważne konferencje. Dnia 25 b. m. wyznaczona została w zarządzie miasta Łodzi w sprawie ustalenia nowych warunków pracy z pracownikami samorządu łódzkiego. Chodzi mianowicie o to, że wprowadzone zostaną w kwietniu uchwała rządowa nowe przepisy o pragmatyce służbowej, emerytura i odpowiedzialności dyscyplinarne pracowników samorządowych. Konferencja ta ma na celu ujednostajnienie warunków pracy i obowiązków, oraz praw urzędników samorządu łódzkiego, oraz warunków i zobowiązań zarządu miejskiego, jako reprezentanta interesów gminy i miasta Łodzi zapowiedziana konferencja wśród urzędników miejskich wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

Na dzień 23 b. m. wyznaczona została konferencja z przedstawicielami związków zawodowych robotników sezonowych, celem zawarcia umowy zbiorowej na r. 1933. Prace sezonowe w bardzo niskim zakresie zostały już rozpoczęte. Mianowicie zatrudnionych zostało około 200 robotników, przy robotach brukarskich i na plantacjach miejskich. Wobec tego, że umowa nie została dotychczas podpisana, związki zawodowe interwenjowały i obecnie rokowania zostały wznowione.

Elektromonterzy walczą. Na zebraniu elektromonterów, odbytem w ub. niedziele postanowiono podjąć starania o zawarcie umowy zbiorowej.

Przemysłowcy nie stawili się... W dniu wczorajszym w inspektoracie zwołana została konferencja dla zawarcia umowy dla przemysłu budowlanego, gdyż umowa dotychczasowa została wypowiedziana w terminie do 30 b. m. Konferencja jednak nie doszła do skutku, albowiem przemysłowcy nie stawili się i nadstali pismo, wyjaśniając, że 24 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie Budowlanego, na którym omówione zostaną warunki i wyłoniona delegacja, upoważniona do rokowań i podpisania umowy. Z tego też względu, konferencja przesunięta została na przyszły tydzień. Sytuacja mocno się zaostriżyła i robotnicy zastrzeżli, że przed podpisaniem nowej umowy, pracy nie podejmą.

JFIARY KRZYYSU
Pojechaj szukać pracy na prowincji... 32-letni szewc Jan Szperka (Szosa Rokocińska 12) nie mogąc znaleźć nigdzie zajęcia, mimo częstych wyjazdów na wieś za pracą powiesił się.

KRONIKA WYPADKÓW
Wypadki samochodowe. Na ul. Piotrkowskiej 7, saper Stefan Olejniczak, z ul. Główniej 59 najechał samochodem na przechodzącą przez jezdnię Konradę Kostecką z Romanowa, gm. Radogoszcz. Kostecka odniosła ciężkie uszkodzenia ciała i przewieziona została do szpitala. Na ul. Piotrkowskiej 216 samochód ubezpieczalni społecznej prowadzony przez szofera Jana Helmana z ul. Przędzalnianej 46 najechał na rowerzystę 18-letniego Jerzego Adamskiego z ul. Radwańskiej 47. Adamski odniósł złamanie nóg i ciężkie uszkodzenia ciała i przewieziony został w stanie ciężkim do szpitala. W obu wypadkach kierowców samochodów pociągnięto do odpowiedzialności karnej. (k)

KRONIKA POLICYJNA
Spór o rachunek. W mieszkaniu Stefana Rogowskiego przy ul. Malinowej 15 odbywała się składkowa libacja, w której udział brali między innymi Stanisław Kalata i Roman Bednarek. Około północy między wyżej wymienionymi wynikł spór na tle uregulowania należności za wódkę i zakąski. Gdy Kalata, który był na wszystkim, zażądał wypłacenia należnych części, doszło do sprzeczki, a następnie bójki. W czasie której wszyscy trzej odnieśli ciężkie obrażenia ciała. Kalata ranny nożem w prawy bok, oraz tasakiem w głowę dwukrotnie, przewieziony został do szpitala. Pozostali dwaj odnieśli rany klute. O zajściu został spisany protokół i awanturnicy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej. (k)

JUDAICA
O pracę w niedziele. Referat karny rozpoznawał sprawy kilku żydowskich przedsiębiorców, pociągniętych do odpowiedzialności karnej za zatrudnianie robotników najemnych w niedziele. Mojżesz Hankin, właściciel składu manufaktury przy ul. Piotrkowskiej 37 został za takież wykroczenie skazany na 300 zł grzywny. — Izak Blumsztajn, właściciel kaszarni przy ul. Piotrkowskiej 27 za zatrudnianie robotników w niedziele skazany został na 100 zł grzywny. — Chaim Birnbaum, z ul. Brzezińskiej 94 za zmuszanie robotników do pracy w godzinach nadliczbowych skazany został na 100 zł grzywny. (k)

Na srebrnym ekranie
„Baron Cygański”
Kino „Rialto”
 Oglądając „Barona Cygańskiego” na ekranie dochodzimy do wniosku, że dobrze wyreżyserowana, starannie obsadzona operetka w kinie lepiej wypada, niż na scenie. Takie żywiołowe sceny, jak czardasz w czasie uczy, czy zajście na ulicy przed zajazdem, nigdy na deskach scenicznych ani w połowie tak dobrze nie wypadną. Poza tem ekran daje nam zdjęcia plenerowe, czego nie ogląda się na scenie, a co ogromnie podnosi urok operetek rozgrywających się przeważnie na tle puszy węgierskiej...

Obsada „Barona cygańskiego” bardzo dobra — przede wszystkim wspaniały głos ma Hansi Knotek, dotąd niestety nigdy jeszcze nie oglądana na ekranie, mimo warunków pierwszorzędnych. Doskonale gra jej partner, kreujący tytułową rolę Adolf Wohlbrück, choć jego warunki głosowe są mniej efektowne. Nadrabia to jednak temperamentem. Trzecią z postaci, zastępującą na wyróżnienie w tym doskonałym zespole jest Gina Falckenberg — niezbyt ładna, lecz świetnie grająca i obdarzona walorami, które w operetce są niedozwolone. Tem muzycznym jest świetna orkiestra cygańska i zupełnie dobry chór...

Przedewszystkiem jednak zasługa tak dobrego nakręcenia przypada reżyserom i monterom. Jest to film może nawet lepszy od również w „Rialto” oglądanej „Księżniczki Czardasza”, choć zdawało się, że trudno o operetkę lepszą od tej. m-t.

SPORT

Union-Turing zdobywa puchar. W sali polskiej Y. M. C. A. odbyły się finały turnieju piłki koszykowej o puchar zarządu polskiej Y. M. C. A. W spotkaniu finałowym walczyły drużyny Union-Turingu i Zjednoczonych, przyczem zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna fioletowych w stosunku 28:19 (10:12). Do przerwy gra niezbyt ciekawa, przyczem prowadzenie uzyskują Zjednoczeni. Dopiero pod koniec spotkania, gra ożywia się, drużyna Union-Turingu przechodzi z kolei do ataku, zdobywa 8 koszy, przechylając szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Spotkanie to prowadził p. Bielewicz. O trzecie i czwarte miejsce walczyły drużyny H. K. S. i Y. M. C. A. I w tem spotkaniu nie obešlo się bez niespodzianek. Mianowicie do przerwy zdecydowanie prowadzili harcerze w stosunku 14:6. Dopiero po przerwie gry uległa całkowitej zmianie, bowiem gospodarze ujmują inicjatywę w ręce, zdobywając przynajmniej przewagę i w rezultacie zwyciężają w stosunku 26:21. Sędziował p. Szadejko. Po skończonych zawodach zwycięskiej drużynie Union-Turingu wręczono piękny puchar ufundowany przez zarząd Y. M. C. A. dla zwycięzczy.

I. K. P. zdobywa puchar. W ubiegłą niedzielę odbył się w Pabjanicach finałowy mecz bokserki o puchar im. śp. prezesa Landeckiego pomiędzy rezerwą I. K. P. a Kruszenierem. Ponieważ jednak Kruszenier nie posiadał kompletu zawodników, zwycięstwo przypadło w rezultacie I. K. P. walkowerem 16:0. W spotkaniach towarzyszących zwyciężyli Pabjanianie w stosunku 8:4. Dla Łódzian cztery punkty zdobyli Szwed i Kowalewski, którzy znokautowali swych przeciwników Lejna i Widasińskiego. W cięższych wagach natomiast górowali gospodarze i zdobyli wszystkie walki na punkty.

Bieg Ł. K. S. W niedzielę o godz. 10 rano z własnego boiska sportowego przy Al. Unji Łódzki Klub Sportowy organizuje bieg naprzelaj na przestrzeni 2 km dla zawodników towarzyszących i niestowarzyszonych. Bieg ten objęty jest kalendarzykiem Ł. O. Z. L. A. Bieg naprzelaj dla kobiet odbędzie się dopiero na następną niedzielę, dnia 29 b. m.

Hokejowy razda. Na początku przyszłego miesiąca odbędzie się walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Hokeja na lodzie w lokalu Ł. K. S. o godzinie 19.30. Przedmiotem obrad będzie przede wszystkim sprawa tegorocznych rozgrywek hokejowych o puchar dyrektora P. U. W. F., która jak wiemy, zdecydowana będzie ena walnem zebraniu Polskiego Związku Hokejowego. Ze względu na krótką, tegoroczną zimę rozgrywki o ten puchar w poszczególnych okręgach bądź wogóle nie mogły być przeprowadzone, bądź też jak w Łodzi, nie zostały dokończone. Najprawdopodobniej rozgrywki te na rok 1935/6 będą anulowane.

Sędziowie za autonomją. Jak wiemy Łódź opowiedziała się za utrzymaniem autonomii sędziów piłkarskich, podobnie, jak szereg innych okręgów. Ponieważ powstała nierówna sytuacja, bowiem kilka okręgów wypowiedziało się za stworzeniem wydziału spraw sędziowskich przy O. Z. P. N., zarząd P. Z. P. N. postanowił wesprzeć się z koaptacją wydziału spraw sędziowskich do dnia 29 b. m., t. j. do dnia nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Polskiego Kolegium Sędziów w Warszawie, gdzie musi się rozstrzygnąć definitywnie sprawa stworzenia wydziału spraw sędziowskich przy P. Z. P. N.

Zadać wszędzie... Zadać wszędzie... Urbin Najlepsza pasta do obuwia... Fabryka Cukrów St. Marecki



DUCH NIGDY NIE ZAWODZI!!!

Zapodaj posiadany Nr. losu, na jaki obecnie grasz... ABDEL-HANIM jest w stanie wyświetlić najbardziej zawile sprawy...

G. E. RESTEL Piotrkowska 84 Łódź, Piotrkowska 84 telefon 121-67. Poleca: Nowości na garnitury i płaszcze dla panów...

Materiały męskie w najwyższych gatunkach... M. ANWEILER Łódź, Piotrkowska 117 front I. piętro, tel. 222-90

MARECKIEGO cukierki zdobyły niską ceną i niezrównaną jakością powszechny rynek zbytu. Fabryka Cukrów St. Marecki Poznań, ulica św. Wojciecha 28.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy millimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOM - PARCELE

Domek nowy, przy Poznaniu, ogrodem, bez długu sprzedam korzystnie 1.400. Ratajczak, Poznań, Św. Stanisławska 12 (Jeznicka), zd 25 883

Z parcelacji prywatnej dóbr Niezłuchowo powiat Wyrzysk sprzedaje się dobre grunta orne z zasiewami i jakami. Informacje i przyjmowanie zapytań dnia 30 marca 1936 w majątku, zd 25 263

Willa nowa, sześć mieszkań dwupokojowych nieukończona przy Winklera, cena 22.000. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25, zd 25 418

2. PIENIĄDZ Pożyczkę 6000 zł na wykończenie nowej budowy, gwarancja, i hipoteka i procent. Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego, Pleszew, ng 7841

1 500,— poszukuję pożyczki na 1 hipotekę Poznaniu, dobre wynagrodzenie lub procent, mieszkanie. Oferty Oredownik, Poznań zd 25 367

6. OŻENKI Wdowa w średnim wieku, posiadająca mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią, poszukuje męża. Oferty Oredownik, Poznań zd 25 143

Kawaler 37, przystojny, handlowiec chrześni, poszukuje współczującej sympatycznej, gotówki 1500. Cel matrymonialny. Oferty Oredownik Poznań zd 25 459

7. SPRZEDAŻ Która panna chciałaby wyjść zamaż za samodzielnego krawca? Cośkolwiek gotówki pożądana. Oferty z fotografią Oredownik Poznań zd 25 442

Gdynia sprzedam sklep galanterijny towarami i mieszkaniami, w centrum miasta, dobrze prosperujący, powód wyjazdu. Oferty Oredownik, Gdynia, „Okolo 20 000”, ng 8007

Zakład fryzjerski damsko-męski, 6 obsługa, 2 aparaty do szycia, 2 do masażu, do grzania wody, aparat do trwałej, 10 lat istniejący, większe powiatowe miasto, powodu objęcia innego przedsiębiorstwa zaraz sprzedam. Cena 1.800 zł. Oferty Kurjer Pozn. zd 25 402/3

Gospodarstwo 52 pszennej, zabudowania masywne, kompletnym żywym, martwym inwentarzem 15.000,— pod Poznaniem, Bartkowiak, Dopiewo, Poznań, zd 25 241

36 pszennej zabudowania, inwentarze kompletne, cena 7.000, wpłaty 5.000 złotych. Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25, zd 25 428

Rozlewnię octu i wycięnię wody spowodują spowodu choroby tanio sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zd 25 432/8

Zakład fryzjerski tanio, spiesznie sprzedam, wpl. 400,— miesiąc na prowincji z mieszkaniem Buško — Duszniki, pow. Szamotuły, zd 25 391

150 do 200 mórg resztówka z parcelacji z budynkami, obsiewem długodziejnymi. Zgłoszenia maj. Radzewo, pow. Śrem, zd 25 500

Nasienie sosny pospolitej, świeże, dobrze kiełkujące wysyłam za zaliczką 7,00. Bartkowiak, Marylin, stacja Między, zd 25 479

Narybek karpia lustrzeń poleca majętność Napachanie/Rokietnica, zdg 25 306/5

Elektrotechniczny interes dobrze zaprowadzony — prowincji, dobre pole działania spowodu wyprowadzki tanio sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań zd 25 330

Młyn parowy sprzedam gospodarstwem lub bez bogatą okolicą, blisko Poznania. Oferty Oredownik, Poznań zd 25 424

10. MAJĄTKI Gospodarstwa różnej wielkości i ceny poleca Biuro Roln. Powiernicze „Hektor”, Poznań, Fredry 6 telefon 35-31, zd 18 689

„Iskra” baterie - anody A. Piechocki, Poznań, Woźna 12 Pg 2955 6-9,74/5

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 25 marca. 6.30 audycja poranna; 11.57 sygnał czasu; 12.03 dziennik południowy; 12.15 „Choroby dziecka w wieku przedszkolnym” — pogadanka; 12.30 koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego z Lwowa; 13.25 chwilka gospodarstwa domowego; 15.30 muzyka z płyt; 16.00 „Kurek na dzwonnicy” — obrazek słuchowiskowy dla dzieci z Lwowa; 16.20 recital śpiewaczy Eugenjusza Jajka (baryton); 16.45 rozmowa muzyka ze słuchaczem radia; 17.00 „Miejscie dla młodych” — dyskusja nieprzygotowana; 17.20 Ignacy Dobrzyński: kwintet na dwie skrzypce, altówkę, wiolonczelę i kontrabas; 17.50 „O książce Williama Bragg’a” — dr. Kazimierz Maślankiewicz z Krakowa; 18.00 muzyka hiszpańska; 19.45 reportaż aktualny; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 „Obrazki z Polski węgierskiej”; 21.00 XXIX-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina” (1810—1849) w wyk. Janiny Famiłier-Hepnerowej; 21.40 „Wśród młodych poetów” — kwadrans poetycki; 21.55 aktualna pogadanka gospodarza; 22.05 audycja z okazji narodowego święta Grecji; 22.35 koncert malej orkiestry P. R.

Środa, 25 marca. Katowice — 13.30 lekcja języka polskiego; 13.45 muzyka popul. z płyt; 15.30 ork. Webera i Lensena (płyty); 18.50 odczyt: „Najmądrzejszy z Jazielonów”; 18.45 muzyka polska z płyt; 19.00 odczyt: „Pod Katowicami mieszka człowiek jaskiniowy”; 20.00 „Gorzina Zagłębia Dąbrowskiego”.

Środa, 25 marca. Łódź — 15.30 płyty z W-wy; 18.30 felj: „Santa Rossa — miasto mnichów”; 18.45 z operetki P. Abrahama (płyty); 20.00 muzyka lekka z płyt.

Środa, 25 marca. Warszawa — 15.30 muzyka z płyt; 18.55 pog.: „Poznamy przepisy finansowo-rolne”; 20.00 koncert z płyt.

Środa, 25 marca. Toruń — 13.30 muzyka lekka z płyt; 15.20 zielda i kom. żeglarski; 15.30 muzyka fortep. z płyt; 18.30 rozmowa z dziećmi; 18.45 muzyka ludowa z płyt; 20.00 Bronisław Huberman gra... (płyty).

Środa, 25 marca. Łódź — 15.30 płyty z W-wy; 18.30 felj: „Santa Rossa — miasto mnichów”; 18.45 z operetki P. Abrahama (płyty); 20.00 muzyka lekka z płyt.

KRAJOWE

Warszawa — 15.30 muzyka z płyt; 18.55 pog.: „Poznamy przepisy finansowo-rolne”; 20.00 koncert z płyt.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na środe: 17.15 Rzym. Koncert symfon. pod dyr. Bruno Waltera (tr. z Augusteo). 17.40 Hamburg. Koncert rozrywkowy.

na środe:

18.00 Frankfurt. — „Frankfurt gra i śpiewa” wesoly koncert. Kolonia. Koncert wieczorny. M. Ostrawa. Koncert chóru. 18.15 Anglia (Nat. Pr.). „The Continentals”, tańca i pieśni. 18.30 — Koenigswust. Sonata h-moll Re-

17.15 Rzym. Koncert symfon. pod dyr. Bruno Waltera (tr. z Augusteo). 17.40 Hamburg. Koncert rozrywkowy.

18.00 Frankfurt. — „Frankfurt gra i śpiewa” wesoly koncert. Kolonia. Koncert wieczorny. M. Ostrawa. Koncert chóru. 18.15 Anglia (Nat. Pr.). „The Continentals”, tańca i pieśni. 18.30 — Koenigswust. Sonata h-moll Re-

21.00 Sztuttgart. Muzyka alpejska. Bruksela franc. „Lalka norymberska”, operetka Andrana. 21.15 Poste Parisien. Występ Chóru Kozaków Dońskich. 21.30 Anglia (Nat. Pr.). Koncert symfoniczny. Paris P. T. T. Koncert kameralny z udz. kwartetu Drezdeńskiego. 21.50 Budapeszt. Koncert orkiestrowy.

22.00 Strasburg. Koncert solistów. Sztuttgart. Program rozrywkowy. 22.10 Rzym. Koncert chóru. 22.30 Sztuttgart. Utwory na skrzypce i fortepian. 22.50 — Kolonia. Muzyka lekka i tan. — Koenigswust. Nocna muzyka.

23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca”. Monachium. Muzyka tan. 23.30 Budapeszt. Muzyka jazzowa. Anglia (Reg. Pr.). Muzyka taneczna. 23.50 Anglia (Nat. Pr.). Koncert tria.

24.00 Frankfurt. „Borys Godunow” opera Mussorgskiego. 0.15 Radio Paris. Muzyka lekka.

22.00 Strasburg. Koncert solistów. Sztuttgart. Program rozrywkowy. 22.10 Rzym. Koncert chóru. 22.30 Sztuttgart. Utwory na skrzypce i fortepian. 22.50 — Kolonia. Muzyka lekka i tan. — Koenigswust. Nocna muzyka.

23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca”. Monachium. Muzyka tan. 23.30 Budapeszt. Muzyka jazzowa. Anglia (Reg. Pr.). Muzyka taneczna. 23.50 Anglia (Nat. Pr.). Koncert tria.

24.00 Frankfurt. „Borys Godunow” opera Mussorgskiego. 0.15 Radio Paris. Muzyka lekka.

Piegi /zpeca pozbędzisz sie ich przez mydło i krem »Efelis« ng 7259/60

26. SZUKA POSADY Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenie drobnych.

Rządca kawaler, lat 31, 7 lat praktyki, uczciwy, sumienny, językiem polskim, niemieckim szuka posady zaraz lub później. Łaskawe oferty Michalski, restauracja Koło, zd 25 401

Urządnik gospodarczy kawaler, lat 40, z szkola rolnicza, 10-letnia praktyka w wzorowych majątkach, dobrymi świadectwami, szuka posady. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Pozn. dz 25 469/70

Syn porządnej rodziny ma zamiar wyczyć się ogrodnictwa najchętniej na majątek. Adres Oredownik, Poznań zd 25 238

Czeladnik krawiecki czynny i wojskowy poszukuje pracy. Józefowicz — Łódź, Krakusa 5, n 7 111

Mistrz stolarski z karta rzemieślnicza długoletnie świadectwa, dobry praktyk poszukuje posady. Oferty Oredownik Łódź pod „Mistrz stolarski”, n 7 114

Samodzielną poważne referencje przyjmie posadę u samotnej osoby lub domach — może na wyjazd. Łódź, Główna 33 m. 34, n 7 116

Ślusarz szofer przyjmie jakakolwiek prace najchętniej na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia Franciszek Kocik, Łódź, Przedzalniana 49, n 7 124

Poszukuję nauki fryzjera. Oferty Oredownik, Poznań zd 25 311

Humor zagraniczny. Grają ściśle według nakazu Pisma świętego. Mianowicie? Prawa nie wie, co czyni lewa! (Prager Presse). S. F.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNNIK Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły s m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-taj 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednolamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 6 nagłówkowych (drukowanych tłusto) słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry. Nakład i czonki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. W razie wypadków, spowodowanych słą wyższ, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się nie-ustanowionych numerów lub odszkodowania.

OSTATNIE DNI POMPEI

31)

Powieść z angielskiego przez E. L. Bulwera

— Nie, wolałbym, abys oniemiała na zawsze, chyba... Lecz przestań, Jono. W tej chwili nie powinniśmy sprzeczać się o słowa, ani sądzić siebie surowo. Ty nazwałabyś mnie odszczepieńcem, a ja zaploniłbym się z boleści i wstydu na widok twego bałwochwalstwa. Sostro, usuńmy z myśli naszej podobne przedmioty... W słodkiej twojej obecności burza mej duszy zmienia się w ciszę łagodną... W twoich objęciach, zdaje mi się, żeśmy dziećmi na nowo, że się nam niebo uśmiecha, jak wtenczas. Gdyż, niestety! jeżeli przeżyję pewną próbę, jeśli mi wolno będzie mówić z tobą o straszliwym, świętym przedmiocie, i jeżeli wtenczas słuch twój znajdę zamkniętym i zatwardziałe serce, nadzieja jaką dla siebie mieć mogę, nie zdoła przeważać rozpacz nad twoim losem. Ach, nie; ty mnie wysłuchasz! Czy przypominasz sobie, jak, trzymając się za ręce, przebiegaliśmy kwieciste błonie Bai?... Trzymając się podobnie, wejźmy razem do ogrodu wiecznego szczęścia i uwiecznym skronie nasze kwiatami nieśmiertelności.

Zdziwiona i zmieszana mową tak dla niej niezrozumiałą, lecz wzruszona aż do łez żalonym tonem, słuchała Jona tych wynurzeń Apaecidesa, a gdy zamilkł, rzekła:

— Będę ci więc mówiła o latach naszej szczęśliwej młodości. Czy chcesz, aby niewidoma zaśpiewała nam piosenkę o dzieciństwie? Głos jej łagodny i melodyjny ma słowa piosenki nie zawierające żadnego przystosowania do przykrych dla ciebie przedmiotów.

— Czy pamiętasz słowa tej piosenki?

— Tak jest.
— Więc mi ją zaśpiewaj sama — obcy głos nie zachwyci słuchu mojego; twój zaś, Jono, pełen tylu wspomnień rodzinnych, miłszym zawsze był dla mnie nad wszystkie melodie.

Jona skinęła na stojącą opodal niewolnicę, aby podała jej lutnię, poczem z czułością, jej tylko właściwą, śpiewała:

Los nam każe od powicia
Znosić płocze dziwy,
A pod wonnym kwiatem życia
Pełza wąż zdradliwy,
Ma i młodość swe cierpienia,
Pojąc zółcią życie
Wszakże młodości wspomnienia
Krzepią serce skrycie.

Nie zawsze życia ostatek
Sama boleść goni:
Wszakże raz zerwany kwiatek
Traci świeżość woni,
Kiedy starość dłonią z lodu,
Łańcuch lat pokruszy.
Przyszłość dla nas jest już niczem,
Uśmiech łązy nie ścięra,
Wszystko przed ludzkim obliczem
W smutek się przyzbiera.
Naprawdę głos żalu tkliwy
Chce zwrócić nadzieje...
Ach! ten tylko jest szczęśliwy,
Kto szczęściem się śmieje.

Smutna osnowa tej piosenki zgadzała się z usposobieniem umysłu Apaecidesa — głos wesołości nie pocięsza głęboko zasmuconych, nie przynosi ulgi cierpiącym. Apaecides uległ wpływowi głosu, który mu przypomniał przeszłość, w połowie tylko malując boleść teraźniejszości. Wiele godzin spędził z Joną, już to na braterskiej rozmowie, już na słuchaniu jej śpiewów, a gdy nakoniec powstał, aby się oddalić, umysł jego był spokojny i niejako uśpiiony.

— Jono — rzekł zaciskając jej rękę — gdyby przed tobą oczerniono imię Apaecidesa, czy uwierzyłabyś rzuconym nań potwarzom?

— Nigdy, mój bracie! nigdy!
— Wszakże wierzysz jak cię twoja wiara naucza, że w drugim życiu jest kara dla występnych i nagroda dla cnotliwych?

— Mógłbyś wątpić o tem?
— Wierzysz więc, że człowiek istotnie cnotliwy, przez gorliwość dla cno-

ty, winien poświęcić swą osobę a nawet życie.

— Kto tak postępuje, staje się równy bogom.

— Wierysz także, że w miarę okazanej w tem życiu czystości i męstwa duszy, cieszyć się będzie większą lub mniejszą szczęśliwością za grobem.

— Każą się nam tego spodziewać.

— Ucałuj mnie, sostro... Jeszcze jedno pytanie... Masz zaślubić Glauka?... Być może, iż twój związek z nim więcej się jeszcze przyczyni do naszej rozłąki; lecz nie o tem chcę mówić w tej chwili... Czy kochasz go?... Proszę cię, sostro, wyznaj mi to szczerze.

— Tak jest — wyrzekła Jona.

— Czy serce twoje zdolnem jest zrzec się dla niego wszelkiej dumy, pogardzić niestawą i śmiercią nawet?

— Nieinaczej, wszystko to uczyniłabym dla Glauka, i przysięgam, nie byłoby to żadną z mojej strony ofiarą; cierpienia, chociażby najdotkliwsze, niczem są dla miłości.

— Dość mi na tem! — zawołał z uniesieniem Apaecides — kobieta tyle czuje dla człowieka, a człowiek miałby mniej czuć dla Boga?

Więcej nic nie powiedział; ożywił oblicze jego wyrażało natchnienie boskiego życia, pierś wznosiła się z

dumą, oko niezwykle jasniało blaskiem, a na czole malowała się wspaniałość męża, który śmie być cnotliwym; obrócił się ku Jonie i spotkał jej niespokojne i bojaźliwe spojrzenie. Ucałował ją czule, przycisnął do serca, i opuścił jej mieszkanie.

Długo jeszcze zamyślona Jona pozostała na miejscu. Jej kobiety kilkakrotnie przychodziły z przypomnieniem, że dzień skłaniał się ku wieczorowi i że nadszedł czas przygotowania się na ucztę Diomeda. Nakoniec przerwała swe zamyślenie, i smutna usiadła przy toalecie; jedna myśl tylko czyniła dla niej znośną konieczność udania się na tę ucztę: pewność widzenia się z Glaukiem; będzie mu mogła powierzyć swą obawę i niepokój o brata.

— Miłości! jest jedno szczęście, które bardziej nad wszystko rozróżnia czyste twe i święte uczucia od występnych i niegodziwych, tym tylko, których kochamy bez winy, zwykliśmy powierzyć wszystkie nasze domowe i osobiste zmartwienia. Dla występnych miłość jest tylko namiętnością; jest to tylko kochanek z kochanką; dla cnotliwych, związek ten zawiera czułość, świętość i wiarę wszystkich innych uczuć na ziemi.

Na uczcie u Diomeda

Tymczasem Sallustjusz z Glaukiem wolnym krokiem zmierzali ku mieszkaniu Diomeda. Pomimo swego trybu życia Sallustjusz posiadał wiele za-

tem jego piękności żaden gość nie jest mucha*).

— Zanadto ostry, mój Glauku... jednakże w postawie Julji jest coś



let. Byłby czynnym przyjacielem, pożytecznym obywatelem, słowem wyborynym człowiekiem, gdyby nie był postanowił być filozofem. Wychowany w szkołach Rzymu, naśladowającego Greków, oddał się więc zupełnie rozkoszy, mniemając, że ten tylko jest mędrcem prawdziwym, kto w całym życiu jej tylko szuka i za jej idzie natchnieniem. W istocie jednak wiele miał istotnego światła, dowcipu, dobroci, a szczerść jego występku nadawała im nawet podobieństwo cnoty, zwłaszcza w porównaniu z rażącym zepsuciem Klaujdusza i nikczemną miękkością zniechęcającego Lepida. Z tej to przyczyny Glaukus wolał go od innych swych towarzyszy, a nawzajem Sallustjusz, oceniając szlachetne przymioty Ateńczyka, lubił go tak prawie, jak czarę najlepszego wina.

— Ten Diomed — rzekł Sallustjusz — ten starzec nieokrzesany, ma jednak niektóre godne szacunku zalety... w swojej piwnicy.

— I inne więcej powabne... w córce.

— Które przecież, jak mi się zdaje, nie odniosły żadnego zwycięstwa. Klaujdusz byłby najszcześliwszym, gdyby mógł zostać twoim spadkobiercą.

— Czemużby nie mógł?... Za sto-

przerwana?... I cóż znajdziemy za grobem?... Według mnie ta tylko mądrość jest prawdziwa, która do nas woła: używajcie!

— Czy możemy używać wszystkiego, co się nam w życiu podoba?

— Wszystkiego, co nie jest niemożliwym. Jesteśmy, jak prowadzeni na śmierć zbrodniarze, którzy muszą mieć głowy oszodłomione winem i mirą, aby otwarta pod ich nogami przepaść wydała im się mniej straszną. Wyznaję, że inaczej sama myśl o życiu byłaby dla mnie nieznośna. Biada temu, kto nie hołduje Bachusowi!

— A jednak ze wszystkich jego czcicieli, ze wszystkich zwolenników Epikura, ciebie jednego, kochany Sallustjusz, uważam za godnego szczerzej i wiernej przyjaźni; i gdyby życiu mojemu groziło jakie niebezpieczeństwo, ty jeden podałbyś mi dłoń ratującą.

— Kto wie?... Gdybyś mnie znalazł przy smacznej wierzery... ale otóż i dom naszego amfitrjona.

Weszli pod niewielką wystawę, gdzie niedawno widzieliśmy Medonę; otwarły się podwoje i nawiąły do kupieckiej grzeczności, gospodarz powitał swych gości przy wejściu do przygotowanego na ich przyjęcie wspaniałego salonu.

Chępiący się swemi bogactwami Diomed chciał uchodzić za namiętnego miłośnika sztuk pięknych i dlatego podziwiał wszystko, co było greckie; unosiłby się nad bryłą wapiennego kamienia, gdyby mu powiedziano, że był znalezionej w pracowni genialnego Praksytelesa.

— Przekonasz się, drogi przyjacielu, — mówił, ściskając rękę Ateńczyka, — że i ja także mogę się zaliczać do znawców piękności klasycznych. Sala, w której wieczerać będziemy, jest zupełnie w guście twojej rodzinnej krainy. Zaczny Sallustjusz, mówiono mi, że w Rzymie niewiele podobnych widzieć można.

— Zapewne — odpowiedział z półuśmiechem Sallustjusz. — Wy, Pompejanie, umiecie łączyć wszystko, co jest najpiękniejszego i najokazalszego w Grecji i w Rzymie. Obyś, Diomedzie, był równie doskonałym znawcą sztuki kuchennej, jak budowniczej!

— Spodziewam się... znajdziesz w Pompei i smak w podniebieniu i pieniądze w kieszeni.

— Dwa nieocenione dary!... lecz widzę piękną Julję!

Wspomniałem już o głównej różnicy i obyczajach Aten i Rzymu; w pierwszym z tych miast ucziwe kobiety nigdy nie usiadły za jednym stołem z mężczyznami; w drugim były najmiłszą ozdobą biesiady. Ukazała się więc w salonie piękna Julja, odziana w szatę śnieżnej białości, wyszytą złotem i perłami.

Zaledwie dwaj przyjaciele zdążyli ją powitać, gdy razem prawie przybyli Pansa z swoją małżonką, wdowa Fulwja, Lepidus, Klaujdusz, senator rzymski, poeta Fulwusz i kilku mniej znakomitych współbiedniaków; wkrótce za nimi wszedł w towarzyszywie swego nieodstępne cienia (umbra) wojownik z Herkulanum; Jony oczekiwano jeszcze.

Nawyki do pochlebstwa grzeczność, nie pozwalając starożytnym usiąść natchmiast po przybyciu, kaźala im wprzód obejrzeć pokoje, chwalić ich rozkład, podziwiać obrazy, marmury, brzozy, kwiaty i wszystko, czem je ozdobiono.

— Przepyszny posąg Bachusa! — ozwał się grzecznie senator.

— Drobnostka — odpowiedział Diomed.

— Jakie piękne, jak wykończone obrazy! — mówiła Fulwja.

— Drobnostka — odrzekł znowu ich właściciel.

— Co za wspaniałe świeczniki! — zawołał wojownik.

— Wspaniałe! — powtórzył umbra.

— Drobnostka, drobnostka — odpowiadał zawsze wdzięczny gospodarz.

przerwana?... I cóż znajdziemy za grobem?... Według mnie ta tylko mądrość jest prawdziwa, która do nas woła: używajcie!

— Czy możemy używać wszystkiego, co się nam w życiu podoba?

— Wszystkiego, co nie jest niemożliwym. Jesteśmy, jak prowadzeni na śmierć zbrodniarze, którzy muszą mieć głowy oszodłomione winem i mirą, aby otwarta pod ich nogami przepaść wydała im się mniej straszną. Wyznaję, że inaczej sama myśl o życiu byłaby dla mnie nieznośna. Biada temu, kto nie hołduje Bachusowi!

— A jednak ze wszystkich jego czcicieli, ze wszystkich zwolenników Epikura, ciebie jednego, kochany Sallustjusz, uważam za godnego szczerzej i wiernej przyjaźni; i gdyby życiu mojemu groziło jakie niebezpieczeństwo, ty jeden podałbyś mi dłoń ratującą.

— Kto wie?... Gdybyś mnie znalazł przy smacznej wierzery... ale otóż i dom naszego amfitrjona.

Weszli pod niewielką wystawę, gdzie niedawno widzieliśmy Medonę; otwarły się podwoje i nawiąły do kupieckiej grzeczności, gospodarz powitał swych gości przy wejściu do przygotowanego na ich przyjęcie wspaniałego salonu.

Chępiący się swemi bogactwami Diomed chciał uchodzić za namiętnego miłośnika sztuk pięknych i dlatego podziwiał wszystko, co było greckie; unosiłby się nad bryłą wapiennego kamienia, gdyby mu powiedziano, że był znalezionej w pracowni genialnego Praksytelesa.

— Przekonasz się, drogi przyjacielu, — mówił, ściskając rękę Ateńczyka, — że i ja także mogę się zaliczać do znawców piękności klasycznych. Sala, w której wieczerać będziemy, jest zupełnie w guście twojej rodzinnej krainy. Zaczny Sallustjusz, mówiono mi, że w Rzymie niewiele podobnych widzieć można.

— Zapewne — odpowiedział z półuśmiechem Sallustjusz. — Wy, Pompejanie, umiecie łączyć wszystko, co jest najpiękniejszego i najokazalszego w Grecji i w Rzymie. Obyś, Diomedzie, był równie doskonałym znawcą sztuki kuchennej, jak budowniczej!

— Spodziewam się... znajdziesz w Pompei i smak w podniebieniu i pieniądze w kieszeni.

— Dwa nieocenione dary!... lecz widzę piękną Julję!

Wspomniałem już o głównej różnicy i obyczajach Aten i Rzymu; w pierwszym z tych miast ucziwe kobiety nigdy nie usiadły za jednym stołem z mężczyznami; w drugim były najmiłszą ozdobą biesiady. Ukazała się więc w salonie piękna Julja, odziana w szatę śnieżnej białości, wyszytą złotem i perłami.

Zaledwie dwaj przyjaciele zdążyli ją powitać, gdy razem prawie przybyli Pansa z swoją małżonką, wdowa Fulwja, Lepidus, Klaujdusz, senator rzymski, poeta Fulwusz i kilku mniej znakomitych współbiedniaków; wkrótce za nimi wszedł w towarzyszywie swego nieodstępne cienia (umbra) wojownik z Herkulanum; Jony oczekiwano jeszcze.

Nawyki do pochlebstwa grzeczność, nie pozwalając starożytnym usiąść natchmiast po przybyciu, kaźala im wprzód obejrzeć pokoje, chwalić ich rozkład, podziwiać obrazy, marmury, brzozy, kwiaty i wszystko, czem je ozdobiono.

— Przepyszny posąg Bachusa! — ozwał się grzecznie senator.

— Drobnostka — odpowiedział Diomed.

— Jakie piękne, jak wykończone obrazy! — mówiła Fulwja.

— Drobnostka — odrzekł znowu ich właściciel.

— Co za wspaniałe świeczniki! — zawołał wojownik.

— Wspaniałe! — powtórzył umbra.

— Drobnostka, drobnostka — odpowiadał zawsze wdzięczny gospodarz.

(Ciąg dalszy, nastąpi.)

* Tak nazywano nieprzyjemnego nieproszonego gościa.

Sensacyjne echa wielkiej powodzi

Zamiast na powodzian — pożyczka dla „Gazety Radzyńskiej” ...

(Od własnego korespondenta „Oregdownika”)

Radzyń-Podlaski, w marcu 1936

Radzyń Podlaski — przeszło pięciotysięczne miasto powiatowe w woj. lubelskim, żyje już od kilku miesięcy niezwykłą sensacją, która musi zainteresować opinię publiczną całego społeczeństwa polskiego. W grę bowiem wchodzi pieniądze publiczne, które ofiarnie całe społeczeństwo polskie składało w lecie 1934 r. po pamiętnej powodzi, jaka dotknęła naszych rodaków w Małopolsce.

Podobnie, jak w całym kraju, tak i w Radzynie posypały się ofiary na powodzian, które jednak zamiast bezpośrednio, doraźnie pomóc biednym chłopom małopolskim, ratowały „sanacyjne” pismo w Radzynie...

LEJBORGAN RADZYŃSKIEJ ELITY

Organem prasowym miejscowej „sanacji”, o ile wogóle tego rodzaju pismo zasługiwało na nazwę organu prasowego, była t. zw. „Gazeta Radzyńska”, redagowana przez p. Ryżukiewicza, dyrektora miejscowej K. K. O., i p. Prejznera, inspektora samorządowego.

Efemeryczne to pisemko, w szeregi prenumeratorów którego wprężnięto wszystkich tych, którzy w jakiejkolwiek formie zależeli od władz administracyjnych, wiodło swój nieciekawczy żywot aż do ostatnich wyborów sejmowych. O poziomie tego pisma nie trzeba chyba pisać. Pełne fałszywego patosu, a pozbawione logiki rozumowania, szermowanie „wyższym dobrem”, odsądzenie od czci i wiary wszystkich tych, którzy nie chcieli na sobie nosić piętna „sanacyjnego”, to była normalna treść każdego numeru „Gazety Radzyńskiej”.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że stanowiska pp. Ryżukiewicza i Prejznera były niezłą synekurą. Jeden z nich pobierał około 250, drugi około 100 zł miesięcznie za prace, które nie wymagały od nich więcej, niż kilka godzin miesięcznie.

KWITY, KWITY, KWITY...

Sprawa ta nie obchodziłaby nas zupełnie, tem więcej, że „niesławnej pamięci” „Gazeta Radzyńska” w końcu września zakończyła swój żywot, gdyby nie to, że zaczęła krążyć wieść, że „G. R.” utrzymywała się nietylko z opłat „dobrowolnych” prenumeratorów, ile z dotacji z publicznych funduszy. I gdyby nie to, o wiele wcześniej musiałaby ulec likwidacji.

Wszyscy pamiętamy wielką powódź w 1934 r. Ofiarność mieszkańców powiatu radzyńskiego nie była mniejszą od ofiarności innych powiatów kraju. Zbierane ofiary w gotówce były lokowane w miejscowej K. K. O., której dyrektorem jest właśnie jeden z redaktorów, ów p. Ryżukiewicz.

I oto okazało się, że dn. 8 sierpnia r. ub. z sum, zebranych na fundusz pomocy ofiarom powodzi, a które niewiadomo dlaczego tak długo nie były przekazane do właściwego celu, za nr. asygnacji 3.787 zostało przelane do redakcji „Gazety Radzyńskiej” zł 1.000, zaś dnia 1 października r. ub. za nr. asygnacji 4.534 zł 2.168 gr 40 z tegoż samego funduszu na ten cel.

SŁOWO HONORU!

Wiadomość o tem poruszyła do głębi miejscowe społeczeństwo. I w dziwnym świetle stanął miejscowy starosta, p. Banaszkiwicz. Bowiem d. 14 stycznia r. b., gdy został na zebraniu sejmiku powiatu radzyńskiego zaproszony przez jednego z członków sejmiku, p. Dłuszyńskiego, czy prawdziwa jest wieść, krążąca o nadużyciach z funduszem powodziowym, wówczas p. starosta słowem honoru zaręczył, że nie jest to prawda. Gdy dziś fakty są tak oczywiste, że nie sposób im zaprzeczyć, jak czuć się będzie p. starosta ze słowem honoru? Czyżby nadal chciał stać w jednym szeregu z pp. Ryżukiewiczem i Prejznerem i swoją osobą urzędową pokrywać ich działalność?

INSPEKTOR LUSTRUJE

Kiedy dn. 5 lutego r. b. „Głos Lubelski” umieścił korespondencję p. Tadeusza Wróbla z Radzynie o machinacjach z Funduszem Powodzian w Ra-

dzynie, z apelem do władz wojewódzkich, by sprawdziły słusność zarzutów, wydawało się, że sprawa powyższa znajdzie właściwe oświetlenie i wyjaśnienie. I rzeczywiście można było zauważyć na terenie Radzynie, że miejscowe czynniki „sanacyjne” ogarnęły rodzaj paniki. W imię prawdy trzeba jednak zaznaczyć, że nawet wielu z pośród tych, którzy zaliczali się przedtem do grona „sanacyjnego”, z oburzeniem odnieśli się do działalności pp. Banaszkiwicza, Ryżukiewicza i Prejznera i nie szczędzili ostrych słów, by napiętnować czyn „sanacyjnych” leaderów.

Dnia 20 b. m. zjechał do Radzynie p. dr. Przyborowski, inspektor z M. S. Wewn. dla lustracji i sprawdzenia słusności krążących pogłosek. Rezultat swych badań podał do publicznej wiadomości dn. 21 b. m. na zebraniu sejmiku powiatowego. Słowa p. inspektora napłynęły wszystkim zdumieniem. Oświadczył bowiem p. Przyborowski, że Fundusz Powodzian nie doznał żadnego uszczerbku, bowiem wszystkie zebrane pieniądze zostały przekazane do wojewódzkiego komitetu pomocy ofiarom. O tem, czy i dla jakich powodów, z czyjego pozwolenia w swoim czasie pieniądze, zebrane dla powodzian, przeznaczone były na „Gazetę Radzyńską”, ani słowa. Ponieważ sejmik, do którego było skierowane oświadczenie p. inspektora, składa się w olbrzymiej większości z ludzi mianowanych na to stanowisko przez starostę, nic więc dziwnego, że nikt nie umiał się zdobyć na zapytanie p. inspektora, że dla uczciwego człowieka

takie oświadczenie nie jest wystarczające. Ze pokrycie strat materialnych przez przestępcę w najlepszym razie umarza powództwo cywilne, a sprawa musi być rozpatrywana z oskarżenia publicznego. Taki jest sens kodeksu karnego w sprawach o przestępstwa prywatne, a cóż dopiero w takich wypadkach, gdzie przestępstwo ma charakter publiczny.

PIENIĄDZE SIĘ ODNALAZŁY...

Rzeczywiście prawdą jest, że dn. 17 stycznia r. b. zostało wpłacone do sejmiku radzyńskiego zł 3.168 gr 40, a dopiero dn. 13 lutego — zł 1.667, 21 lutego — zł 1.601 do komitetu wojewódzkiego, ale przecież dla nikogo nie jest tajemnicą, że gdyby nie ujawniono przestępstwa, to nigdyby pieniądze te nie trafiły do właściwego celu.

Stanowisko p. inspektora Przyborowskiego i opinia, przezeń wyrażona, może wytworzyć niebezpieczny precedens na przyszłość. Każdą zbiórkę publiczną można byłoby traktować, jako pewnego rodzaju grę hazardową; uda się — zebrane pieniądze przeznaczyć na inny cel, niż ten, na który dawał ofiarujący, to dobrze, nie uda się — no to się zawsze zdąży zwrócić. Niczem się nie ryzykuje. Czy przy takich pojęciach zła i dobra może się rozwijać społeczeństwo? Czy jakakolwiekbyś akcja publiczna, prowadzona przez czynniki publiczne, może się w takich warunkach spotkać z uznaniem społeczeństwa, jeśli takie panują pojęcia moralno-prawne?

Mamy jednak nadzieję, że pojęcia publiczno-prawne p. inspektora Przy-

borowskiego są tylko jego prywatnym zapatrywaniem i że władze centralne sprawę powyższą, już zbadaną, odpowiednio rozpatrzą.

Jeśli się chce uspokoić opinię publiczną, to nie można jej mamieć tem, że nie było nadużyć, bo w to i tak nikt nie uwierzy. Fakty są oczywiste. Dnia 8 sierpnia i 1 października r. ub. przelano z Funduszu Pomocy Ofiarom Powodzi zł 3.168 gr 40 na rzecz „Gazety Radzyńskiej”; dn. 17 stycznia r. bieżącej tę samą sumę przelano wreszcie do komitetu wojewódzkiego.

DOPIERO PO DWU LATACH!

Czy sumy te, wpłacone prawie dwa lata po powodzi, mają być rezerwą na przyszłą powódź, bowiem powodzianom już nie pomogą? Kto i z czyich funduszy wpłacił powyższą sumę, bowiem już od pół roku „Gazeta Radzyńska” nie istnieje, oraz, czy dysponowanie w ten sposób groszem publicznym, choćby był on potem pod presją opinii publicznej zwrócony do właściwego celu, jest nadużyciem czy nie jest? To są proste pytania, na które odpowiedzi domaga się dziś nietylko społeczeństwo powiatu radzyńskiego, ale całe uczciwe społeczeństwo polskie.

PODLASIAK

Chleb dla Polaków

Istnieje palący potrzeba założenia cała wagę na brak w całej Polsce miękkich. Wszystkie składy z tego zakresu są w rękach żydowskich.

Istnieje paląca potrzeba założenia chrześcijańskich składów, prowadzących na większą skalę handel skórami miękkimi. Na tem polu otwierają się dla Polaków możliwości znacznych zarobków. Chodzi o zakładanie składów hurtowych z własnym importem z zagranicy. Skóry w rodzaju lakieru, gemzy, zamszy są sprowadzane z Anglii i Francji; w Polsce wyrabia się tylko saki, t. zn. różnokolorowe chromy.

Gdyby w Polsce istniała choć jedna hurtownia chrześcijańska wspomnianego rodzaju, mogłaby z powodzeniem zasilać swym towarem cały kraj. Wówczas pominięty byłby importer, dostawca żydowski, odpadliby pośrednicy Żydzi, u których chrześcijan zmuszony jest nabywać towar. Wszelkich informacji w powyższych sprawach udzieli chętnie: Stanisław Sobieraj, Kalisz — poste restante.

W Delatynie, miasteczku w wojew. stanisławowskim, jest do nabycia piętrowy dom murowany, położony przy głównej ulicy miejscowości, za cenę 16 tys. złotych. Sprawa pilna, gdyż dom chcą koniecznie kupić Żydzi. Reflektanci mogą zgłaszać się wprost do właścicielki: Helena Stefaniakowa, Delatyn, ul. Główna Wyższa.

Ruchliwy handlowiec Polak poszukuje pomocy w formie pożyczki do jednego tysiąca złotych na wykupienie sklepu artykułów piśmiennych z rąk żydowskich. Zgłoszenia do redakcji.

W mieście powiatowym Stonim brak sklepu z blawatami, składu z żelazem i okuciami, sklepu ze skórami i przyborami szewskimi, brak dalekiej dentysty, fotografa, czapnika, elektro-technika.

Stonim posiada stację kolejową, 2 pułki wojska, gimnazjum i seminarjum państwowe, Powszechny Zakład Ubezpieczeń, szkołę podchorążych. Pewne poparcie ze strony społeczeństwa chrześcijańskiego. Zgłoszenia do redakcji.

W Zgierzni, woj. łódzkie, brak jest chrześcijańskiej kaszarni. Niema również składów z tego zakresu w Łodzi. Branża ta opanowana jest całkowicie przez Żydów. Kupcy Polacy mogą liczyć na poparcie ludności miejskiej i okolicznych wiosek. Zgłoszenia do redakcji.

Pisma polskie prosimy o przedruk.

Dookoła uboju rytualnego



Archanioł do patryjoty: Trudno mi sobie przypomnieć, żebym cię kopnął... w nervus ischiastiens — ale jeszcze trudniej mi zrozumieć, co ma wspólnego ten twój nervus z zadkiem każdej polskiej krowy.

Sport w Łodzi

Piłka nożna w Łodzi i na prowincji. Ubiegła niedziela w okręgu łódzkim przeszła wybitnie pod znakiem sportów letnich. Największą żywotność wykazali piłkarze, bowiem prawie wszystkie drużyny łódzkie wybiegły na boisko, gdzie przy pięknej pogodzie rozegrano cały szereg towarzyskich spotkań. I tak ligowcy łódzcy nie mając przeciwnika w Łodzi wyjechali do Tomaszowa, aby tam rozegrać propagandowe zawody z Lechją. Jak zresztą ogólnie przewidywano mecz zakończył się łatwym zwycięstwem gości w stosunku 4:1 (3:0). Oodzianie górowali nad swym młodszym przeciwnikiem przez cały czas gry, jednakże nie mogli swej przewagi wyzyskać cyfrowo, bowiem zbyt małe boisko uniemożliwiało rozwinięcie celowej akcji. Do przerwy czerwoni zdobywają trzy bramki ze strzałów Wolskiego z i Sowiaka 1. Po przerwie dalszy punkt zdobywa Lewandowski, zaś Lechja rewanżuje się honorową bramką strzeloną z rzutu karnego. Publiczności przeszło 1000 osób, co jak na stosunki tomaszowski, jest pewnego rodzaju rekordem.

Union-Turing — W. K. S. 2:2 (1:0). W Łodzi drużyny A-klasowe rozegrały cały szereg spotkań towarzyskich. Zawody te oczekiwane były z wielkim zainteresowa-

niem i naogół zakończyły się niespodziewanym wynikiem remisowym. Wojskowi grali znacznie lepiej niż ub. tygodnia, a już w drugiej połowie byli całkiem równorzędni dla mistrza Łodzi. Do przerwy fioletowi zdobywają prowadzenie przez Klimczaka, by po przerwie podwyższyć wynik z zamieszania podbramkowego. Dla W. K. S. obie bramki zdobył najlepszy na boisku Stolarski. Zawody prowadził dobrze p. Przygoński.

Wima — Ł. T. S. G. 4:2 (2:0). Mecz ten odbył się na stadionie gospodarzy i przyniósł w rezultacie niespodziankę w postaci porażki białoczarnych. Drużyna fabryczna odniosła zwycięstwo tylko dzięki wytrzymałości i większej bojowości całego zespołu. Do przerwy gospodarze zdobywają dwie bramki, lecz już w pierwszych minutach drugiej połowy Ł. T. S. wyrównuje, jednakże w dalszym ciągu gry przewagę znów uzyskuje Wima i strzela dalsze dwa gole, zatrzymując zwycięstwo dla siebie. Trzeba przytem zaznaczyć, że zwycięzcy nie wykorzystali rzutu karnego. Bramki dla Wimy strzelili: Boleń 2 i Liemiński i Lenart po jednej. Dla Ł. T. S. G. jedyną bramkę strzelił Radomski, drużga zaś padła ze strzału samobójczego. Sędziował p. Kowalski.